Nr 10. Kraków 30 Grudnia — Środa. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CHWILA

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Elmshorn 28 grudnia. Zgromadzenie ludu złożone około z 20,000 osób, przyjęło jednogłośnie następujący adres do księcia Augustenburskiego: „Jak daleko Szlezwik-Holsztyn opuszczony jest od Duńczyków, mieszkańcy zebrali się w zgromadzenie. Obecni tu Szlezwiczanie i Holsztyńczycy obwołali uroczyście Waszą Ks. Mość, jako prawego pannującego, jako księcia szlezwicko-holsztyńskiego. Jakichkolwiek potrzebaby ofiar, kraj je poniesie.“ Metz z Darmstadtu dał w imieniu frankfurckiego komitetu ściślejszego (wybranego na zjeździe deputowanych) zapewnienie, że lud niemiecki odda życie i mienie za Szlezwik-Holsztyn.

Hamburg 28 grudnia. W Neustadt, Barmstadt i Marne obwołano księcia Augustenburskiego bez udziału władz. 450 żołnierzy holsztyńskich wysłanych na połnoc, odmówiło w Ploen iść dalej i przybyło do Altony. Wojsko saskie opuściło Altonę, a hanowerskie tam weszło.

Frankfurt 28 grudnia. Dzisiejsza *L'Europe* donosi: Wczoraj wieczór sir J. Malet wręczył austryackiemu posłowi prezydyalnemu bar. Kübekowi depeszę lorda Russella z propozycyą konferencyi celem uregulowania sporu duńsko-niemieckiego, bez naznaczenia miejsca konferencyi. Depesza ta przedłożoną będzie na dzisiejszem posiedzeniu Bundestagu. Następnie — donosi *L'Europe* — dziś także Austrya i Prusy odwołując się do oświadczeń swych z d. 9 lipca i wychodząc ze stanowiska prawa łączności Szlezwiku i Holsztynu, oświadczyć mają wspólnie w Związku, że odwołanie konstytucyi listopadowej uważałyby jedynie za pierwszy krok do rozwiązania kwestyi szlezwicko holsztyńskiej.

Turyn 27 grudnia. Garibaldi złożył mandat jako deputowany.

Medyolan 28 grudnia. *Perseveranza* donosi dziś z Turynu pod dniem wczorajszym, iż w skutku rozpraw Izby o Sycylii, część lewicy, a w tej liczbie Garibaldi, Guerrazzi i Cairoli podali swoje dymisye jako deputowani; inna część lewicy usprawiedliwia w *Diritto* swoje niezłożenie mandatu, dodając, że zastrzegają sobie wystąpienie z Izby przy innej sposobności.

Paryż 28 grudnia. *Monitor* donosi: Poseł turecki wręczył Cesarzowi odpowiedź Sultana na zaproszenie na kongres.

Bukareszt 27 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby propozycya względem sekularyzacyi dóbr klasztornych uchwaloną zos'ała znaczną większością głosów. Na uczczenie tej uchwały muzyka wojskowa przeciągała wieczorem po mieście, a domy wielu bojarów jaśniały iluminacyą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 29 grudnia.

Piszą do nas z Paryża: „Przez kilka dni zajmowano się tu myślą konferencyj ministeryalnych, lecz i ten projekt upadł (?) i jedyny miał skutek, że osłabił podobno pozycyę p. Drouyn de Lhuys, od którego pierwsza myśl wyszła. — Niewątpliwie smutne wrażenie musiała zrobić w Polsce dyskusya w senacie. Jednak od początku widocznie nie można było na nic więcej rachować ze strony panów senatorów. Najwięcej wrażenia zrobiła mowa p. Dupin; zapewne w ciele prawodawczem p. Thiers odezwie się w tym samym duchu. Prawdopodobnie dyskusya nad adresem rozpocznie się tam przed 5ym lub 6ym stycznia“. Dodać tu musimy, iż aczkolwiek osoba pisząca do nas zwykle dobrze i dokładnie jest zawiadomiona, jednak sądząc po dziennikach, nie zdaje się, aby rząd francuski odstąpił już od myśli konferencyi, a przeciwnie wieści o przystąpieniu do niej Austryi i Anglii, pozwalają przypuszczać, iż konferencya zbierze się.

Dzienniki francuskie zajmują się mową p. Thiersa powiedzianą z powodu pożyczki 300 milionów; półurzędowe zbijają jego teoryę pokojową i przypominają, jak to inne on wyznawał pod tym względem zasady, gdy walczył przeciw bezwzględnie pokojowej polityce p. Guizota. *Constitutionnel* podaje z tego powodu artykuł podpisany przez p. Limayrac, który się tak zaczyna: „Polityka pokojowa bądź co bądź nie jest nową. W samej rzeczy, polityka która znosiła wszędzie upokorzenie, a nigdzie nie szukała za nie odwetu, za długo rządziła Francyą, abyśmy nie wiedzieli, dokąd ją może doprowadzić i dokąd sama dojść może.“ P. Limayrac kończy zaś temi słowy: „Mowa p. Thiersa, jest pięknym tryumfem dla p. Guizota.“ *Patrie* w artykule p. Dréolle zbija także bardzo silnie mowę p. Thiersa i główny nacisk kładzie na niepodobieństwo dla Francyi opuszczenia Polski; *Pays* także polemizuje z dawnym ministrem Ludwika Filipa.

Komisya adresowa Ciała prawodawczego zebrała się w biurach 26go t. m.

Czytamy w *Pays*: „Wczoraj to jest 25go t. m. jenerał Fleury przyjętym został przez p. Bismarka. Utrzymują, iż przed wyjazdem z Berlina, jenerał ma otrzymać posłuchanie u króla.

Znajdujemy w *Opinion Nationale* piękną odezwę komitetu francusko-polskiego wzywającą do zbierania i przesyłania powstaniu polskiemu broni i odzieży.

Stan rzeczy w Kopenhadze przedstawia się bardzo chaotycznie, a do tego wielce się przyczynia ta okoliczność, że wszystkie doniesienia z Danii idą przez Niemcy, a przeto zawsze ulegają naciąganiu, jeśli nie zupełnemu przeinaczeniu. Inaczej też być nie może. A że ocenia się położenie z tego, co przynoszą najbliższe źródła, przeto o wierności zupełnej trudno myśleć. Przerwane druty telegrafów przez ustępujące wojsko duńskie, mogą być wprawdzie za parę dni na nowo rozpięte, lecz zawsze jeszcze nie będą one z Kopenhagą związane. Wiemy dotąd o przesileniu ministeryum duńskiego i o zamiarze króla udania się do Szlezwiku, to jest do armii; gdyż w stolicy nie czuje się być wolnym od nacisku stronnictw politycznych. Król Chrystyan będąc jeszcze przybranym królewiczem, nie był lubiony w Danii, uważano go bowiem za Niemca i obawiano się, aby nie dał się powodować Rzeszy niemieckiej, a nawet głoszono, że ma zamiar przystąpiania z całem państwem do Związku frankfurckiego, aby znaleść u niego opiekę przeciw szerzącemu się coraz potężniej w Danii skandynawizmowi. W obawie też rewolucyi, a nie z dobrej woli podpisał nowy król w dniu 18 listopada konstytucyę uchwaloną przez Radę państwa w d. 13 t. m., którą król Fryderyk naówczas chory nie zdążył podpisać przed śmiercią zaszłą w d. 15 t. m. Pogłoski o wejściu do gabinetu zwolenników polityki niemieckiej jak np. Moltkego, Reventlowa, Scheela, nie sprawdziły się dotąd, a to może przez to, iż żaden z wymienionych nie czuł się dość silnym, aby stawić opór grożącej rewolucyi. Nic też więcej nie słychać o zwołaniu Rady państwa, która miała zawiesić takową konstytucyę: czyżby nie było ministra coby podpisał reskrypt królewski zwołujący to zgromadzenie, czy też ministeryum dotychczasowe Halla wzbrania się wziąść udział w tym akcie? Pogłoski krążą lubo niepewne o zamiarze obwołania królem księcia Oskara szwedzkiego w przypadku, gdyby król Chrystyan chciał powołać ministeryum z żywiołów niemieckich złożone.

Tymczasem w Holsztynie w miarę posuwania się wojsk egzekucyjnych, obwołują na zgromadzeniach ludu księcia Fryderyka Augustenburskiego księciem Szlezwicko-holsztyńskim, a władza tymczasowa przez komisarzy związkowych reprezentowana nie stawia bynajmniej przeszkody temu objawowi przywiązania, jak mówi *Gen. Corresp.* Nie jest to wszakże objaw przywiązania do księcia Fryderyka lub domu jego, bo do powstania tego przywiązania nie było nawet jeszcze sposobności, lecz raczej polityczna rachuba, aby się wydobyć z pod panowania duńskiego nie przez samą siłę zbrojną lub rewolucyę, lecz także na drodze zasady legitymizmu. Legitymizm ma służyć za środek w obec rządów, jak narodowość w obec ludów.

Znalazł atoli książę Fryderyk wielkie poparcie u książąt niemieckich, i wielu z nich przyrzekło mu nawet czynną pomoc w potrzebie. Jest to największa trudność dla Austryi i Prus, że stając przeciw jego roszczeniom przez wzgląd na Anglię i Rosyę jako popierające prawa Chrystyana IX, musiałyby odbyć walkę w Niemczech bez nadziei nawet wygrania. Obecna epoka nie jest jak w r. 1849 epoką reakcyi, gdzieby można na karkach zdeptanych ludów budować kombinacye dyplomatyczne choćby nawet najpotworniejsze i protokółami naznaczać nowe dynastye; a przeto dziś jużby się niepowiodło ani Austryi ani Prusom zmusić Holsztyn do powrotu pod panowanie Danii, bo znalazłyby się oba te mocarstwa w przeciwieństwie z wszystkiemi niemal rządami niemieckiemi i z duchem narodowym w całych Niemczech. Niemają też one na myśli iść na przebój dla dogodzenia Anglii lub Rosyi. Nowa konferencya londyńska niewiemy, jaki obierze środek do wyprowadzenia z tego położenia Danii i Niemiec: czy wejście całej Danii do Rzeszy niemieckiej; czy odłączenie zupełne Holsztynu i Szlezwiku, czy też inny jaki środek. Wszystko to zależy także od ubocznych kwestyj.

Szwecya uchyliła się od przymierza z Danią. Daje to nam wskazówkę, że byłoby może na rękę Szwecyi, gdyby Dania znalazła się upokorzoną i osłabioną, a nowa dynastya gdyby się zachwiała. Unia z Szwecyą łatwiejby może wtedy przyszła do skutku, aniżeli dziś przymierze zaczepno-odporne.

Odebraliśmy listy z Paryża, które tu streszczamy. Oto co piszą do nas:

Badając z uwagą stosunek sprawy polskiej do wewnętrznego ustroju politycznego we Francyi, uderza sprzeczność między stanowiskiem, jakie w innych krajach zajęły stronnictwa względem tej sprawy, a tem jakie przybrały we Francyi. Wszędzie sprzymierzeńcy sprawy polskiej są zarazem reprezentantami kierunku liberalnego, bo pojęli oni nakoniec, że sprawa wolności nie tylko ściśle zespoloną jest z zasadą narodowości, lecz że jej ostateczne zwycięztwo zależy od ukształcenia Europy na tej zasadzie. We Francyi przeciwnie: szkoła liberalna o ile zaszczyca Polskę sympatyą i uznaniem, o tyle lęka się i waha z doradzaniem czynnego wystąpienia w sprawie polskiej, a co dziwna, w utrzymaniu systemu absolutnego większa nadzieja istotnej pomocy, niżeli przy rozległym współudziale w rządzie naturalnych sprzymierzeńców Polski. Sprzeczność tę wyjaśnia pogląd na wypadki zaszłe we Francyi w ostatniém stuleciu. O ile bowiem każda wojna europejska zwiększała potęgę władzy, o tyle znowu niejednej wielkiej i szlachetnej idei użyło stronnictwo skrajne do przeprowadzenia wywrotu porządku spółecznego. W znużonym tylu kolejnemi wstrząśnieniami kraju wyrobiło się stronnictwo silne potęgą inteligencyi i kapitałów, które przywłaszczając sobie monopol liberalizmu, obrało za hasło pokój bądź co bądź i rozwój bogactwa narodowego i instytucyj politycznych, rządy Ludwika Filipa uważa jako ideał, za wzór zaś ustrój polityczny Anglii. Ile w stronnictwie tem dobrej wiary, orzec trudno; zapewne jak w każdej doktrynie dobra wiara jednych, innym służy za pokrywkę egoizmu, lecz tyle pewna, że punkt wyjścia fałszywy, bo Francyi nie wolno być Anglią. Jak w ludziach tak i w narodach są pewne fatalizmem nacechowane jednostki, którym na świeczniku stać trzeba, i albo przewodniczyć w ogólnym rozwoju dziejów i cywilizacyi, choćby przy najcięższych ofiarach, albo zużywać się i powolną śmiercią umierać.

Te słów kilka potrzebne były, aby zrozumieć, dla czego we Francyi naturalnymi sprzymierzeńcami sprawy polskiej są nie są liberały, ale Cesarz, lud i wierni a nie obłudni przyjaciele dynastyi napoleońskiej; dla czego zaś przeciw Polsce oświadczają się doktrynery i episiery.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek ważenie się rozmaitych kierunków i dążności we Francyi z bliska Polski dotyczy. Opozycya coraz silniej się odzywa i piątka w ciele prawodawczem, którą niedawno jeszcze porównywano do pięciu anabaptystów w Proroku Meyerbeera, rośnie w coraz poważniejszy zastęp, a i w senacie odgłos pewien znajdować poczyna. Cesarz już dzisiaj dążenia tego pomijać nie może, pozostaje mu więc wybór: albo poświęcenie reszty panowania mozolnemu targowaniu się z wzrastającemi roszczeniami liberałów, władzców giełdy i wielbicieli bezwarunkowego pokoju; albo też odezwanie się do Francyi, do ludu i wojska w imieniu wielkiej idei i olśnięcie wszystkich chwałą zewnętrzną.

Jednak niepodobna przeczyć, że trudności położenia wewnętrznego są znaczne; jeżeli zaś zestawiemy z niemi stosunki zagraniczne, to przekonamy się, iż chwila obecna jest nader ważną dla dynastyi i cesarza. Po zerwaniu z Rosyą i Prusami, po rozbiciu potrójnego aliansu z Anglią i Austryą, pozostała Francya bez przymierza pomiędzy mocarstwami. Mowa tronowa pod pokrywką pokojową zawierała groźbę, która skupiła wszystkich instynktem zachowawczym i uczyniła możebną koalicyę przeciw Francyi.

Włochy gotowe zawsze do przymierza, lecz przy gwarancyi znacznego okupu; Turcya zbutwiała i słaba ogląda się na Anglię; Szwecya gotowa do skorzystania z wojny europejskiej przeciw Rosyi, lecz naprzód sama wysunąć się dotąd niechciała; inne państwa obojętne lub bezsilne: oto położenie, w jakiem mniej więcej rozpoczęła się zima dla władzcy Francyi; do wiosny zaś odłożone ostateczne postanowienie: czy przyjąć pokój upokorzonemu na zewnątrz i wewnątrz, czy stawić czoło światu w imie wielkich zasad.

W tej chwili nikt nie wie, co Cesarz myśli lub zamierza. Odpowiedź dana na adres senatu, jest tylko parafrazą mowy tronowej; uporne obstawanie przy myśli kongresu, nawet w zdrobniałych rozmiarach, może być naturalnem następstwem potrzeby zakrycia planów na czas zimy. Otaczający zblizka Cesarza utrzymują, że wierzy on istotnie w kongres lub przynajmniej w konferencye ministeryalne, nie tyle dla dzieła, jakieby podobne narady stworzyć mogły, jak w nadziei utworzenia sobie przymierzy. Inni znowu utrzymują, że Cesarz zestarzał się i podupadł, że zmęczony i znękany pragnie wypoczynku, i że istotnie w myśli kongresu szukał nadziei wyjścia pokojowego z trudnego położenia. Coraz jednak częstsze i wcale już dzisiaj poważne wieści o bliskiej i radykalnej zmianie ministeryalnej, nie zdają się zapowiadać w umyśle Cesarza spokojnego zniesienia upokarzającego położenia.

Wśród wszystkich domysłów, osią obrotu jest zawsze sprawa polska, a wybuch wojny, przekonaniem nawet ultra-pokojowców. Gdzie wojna się rozpocznie? w jakim składzie przymierzy? oto jest główne pytanie. Kilka dni temu jeszcze sądzono, że najprawdopodobniejszą jest wojna przeciw Austryi rozpoczęta przez Włochy; a zatem przymierze z rewolucyą, ale rewolucyą narodową, nie zaś spółeczną; wojna na życie i śmierć ze starym porządkiem rzeczy, zapowiedziana groźnym zwrotem mowy tronowej.

Dziś znowu domysły przeważają za inną kombinacyą. Cesarz konsekwentny zasadzie przez siebie po raz pierwszy wprowadzonej urzędowo wżycie i prawo publiczne, pozostał jej wiernym w kwestyi holsztyńskiej i nie przyłączył się do bezwarunkowych zwolenników czci dla traktatów, a oparł się na zasadzie narodowości z pominięciem świętości protokółu londyńskiego. Stąd przestrach w Austryi, gdyż ujęcie z tej strony kwestyi przy tak rozbudzonem uczuciu w Niemczech, mogłoby dać Francyi silną podporę i z nowej strony Austryi zagrozić. Austrya tedy po raz nie wiedzieć już który

---

Część literacko-artystyczna.

KTO JEST AUTOREM DZIEŁA:

O USTANOWIENIU I UPADKU

Konstytucyi 3go Maja?

Nie będzie w tem najmniejszej przesady, gdy powiemy, że w literaturze naszej dzieło: *O ustanowieniu i upadku Konstytucyi 3go maja*, stoi jako pierwszorzędny utwór historyczny. Duch owej czynnej organicznie epoki sejmu czteroletniego, zbudzenie się i wysoki nastrój patryotyzmu, owe walki parlamentarne, ścieranie się stronnictw, owe krzątanie się około poprawy administracyi krajowej, podniesienia siły zbrojnej, a nadewszystko podanie ręki stanowi miejskiemu, aby tenże wziął udział w życiu publicznem — słowem, cały prąd wyobrażeń reformujących starą republikę na nowożytną konstytucyjną monarchię, z całą świeżością uczuć, namiętności, zapału, żalu i zgrozy, przelał się w pomienioną książkę, napisaną przez tych co największy niemal udział brali w dziele Ustawy 3go maja. Zarzucano temu pismu, że jest przesadzoną i zapalczywą diatrybą przeciw autorom i czynnościom konfederacyi targowickiej; w rzeczy samej, jest ono tem pod pewnym względem, jako wyraz wręcz przeciwnego stronnictwa, jako gorzki wyrzut przeciw tym co dali się użyć za narzędzie usprawiedliwiające wtargnienie Rosyi i drugi podział. Historyk może kiedyś zmodyfikuje sąd o tych ludziach nieprzypisując im tak złych intencyj, ani tak nikczemnych powodów — ale zawsze pomienioną książkę uważać musi za zwierciadło najpopularniejszej opinii, a co więcej, za prawdziwy skarbiec wszystkich myśli i aktów konstytucyjnego stronnictwa, opowiedzianych z przedziwną jasnością, ścisłością i doskonałą znajomością przedmiotu. Sesye sejmowe, dyplomatyczne rokowania, intrygi stronnictw, charaktery osób, malowane są z dramatyczną niekiedy żywością, w barwach wcale umiarkowanych, a nawet w wielu punktach jak można dostrzegać z oględną delikatnością, dowodzącą, że nie brukowe pismaki, ale prawdziwi ludzie stanu kreślili ten historyczny obraz, aby go najdłuższej potomności przekazać. Pomimo wartości zalecającej tę książkę, tak pod względem treści, jak sposobu pisania, mogącego za wzór posłużyć piszącym dzieje swoich epok — nie używa ona u nas tej wziętości na jaką zasługuje; przynajmniej ci, co pisali o historyi i historykach, nieumieli dać o niej odpowiedniego sądu, ani nawet nie starali się dowiedzieć z pod czyjego pióra wyszła? Pragnąc usunąć w tej mierze wszelkie wątpliwości, korzystamy z udzielonego nam listu księdza Hugona Kołłątaja pisanego do ks. Franciszka Dmóchowskiego, który wiele objaśnia, niemniej jak poniżej przytoczony rozkład rozdziałów pomiędzy współpracowników.

Z Drezna d. 9 września 1793 r.

„Będąc już w stanie dyktować odpowiadam na list W. Pana z tą otwartością, jaką we mnie znasz. Wzywając W. Pana do siebie, chciałem go mieć uczestnikiem moich powodzeń, chciałem pomódz jego talentom; mniemałem wówczas dobrem sumieniem, że okoliczności moje dadzą mi wszelką do tego zdolność. Gdy się jednak tak Opatrzności podobało, że zamiast możności dopomagania poczciwym i utalentowanym, nie zostało mi nic więcej jak widoki zbliżającej się nędzy, nie byłbym człowiekiem dobrej wiary, gdybym go chciał zawodzić i prowadzić drogą niepewności. Jeżeli podobać się będzie Niebu, aby mi wróciło pomyślną chwilę, chętnie ją z W. Panem dzielić pragnę. Lecz jeżeli przykry stan mój nie odmieni się więcej, nie chcę wyciągać po nim, abyś dzielił ze mną biedę moją, boś lepszego wart losu.

Nie jest to przykre zapowiedzenie do przyszłego naszego rozstania się, bo raz polubiwszy W. Pana, miłoby mi było dalsze życia momenta z nim przepędzać. Ale to jest szczere wynurzenie człowieka, który nikomu zawodu czynić nie chce, ani śmie wyciągać na heroiczną stateczność, znając dobrze, że to co mu przeznaczono jest znosić, jemu samemu tylko przeznaczono.

Wiadome mi były myśli użycia W. Pana przy *J. K.* (*Jenerale Kościuszce*). Nie tylko nie jestem temu przeciwny, ale owszem myśl tę zupełnie zatwierdzam, lecz nie prędko czynić mi wypada. Zobaczemy, co się z tego zawiąże, czy z tej chmury deszcz będzie? jak się udadzą początki, a dopiero wnosić roztropnie będziemy mogli, kogo, gdzie i w jakim celu użyć. Mojem zdaniem teraz nie wypada więcej, jak pospieszać z wydaniem drugiego tomu dzieła encyklopedycznego; po ukończeniu którego W. Pan tu do Drezna powróci się, tymczasem rzeczy się wyjaśnią, a zatym rozsądnie nawzajem, radzić sobie będziemy mogli.

Z listu W. Pana dowiaduję się, żeś skończył redakcyą dwóch pierwszych rozdziałów. O pierwszym nic mi nie nadmieniłeś, jako nie mającym żadnego związku z pracą moją: o drugim to tylko wspominasz, że zawiera w sobie jedynie odpowiedź na deklaracyą. Więc nie będzie w nim umieszczone to, czego wprzódy używano w Polsce i po innych dworach na przysposobienie i użycie zemsty.

Znasz W. Pan dobrze, że jestem bez wszelkiej pretensyi, co do tego spólnego pisma. Uważ jednak, że to jest nie delikatnie, że inne rozdziały idą do druku, bez rzucenia oka mego na nie, gdy tymczasem od początku samego moją pracę bez żadnych oporów, poddałem egzaminowi współpracowników.

Jeżeli uwagi moje przyjmiesz, chciej ze swego rozdziału wyrzucić wszystkie przykre ugryzki *dla duchowieństwa i specyfikacyą różnych imion*, które także uszczypliwie umieściłeś tam, gdzie mówisz z jakich się osób składa konfederacya.

Choroba moja, tak mi zmazała wyobrażenia o notach do mego rozdziału potrzebnych, że niewiem, co mam jeszcze przesłać w tym przedmiocie.

Proszę mi zatym odświeżyć myśli: Co do nieskończonej ostatniej noty i których jeszcze potrzeba. Względem rozdziału IV niewiem czyli mam kończyć czyli też JP. jenerał Art. (Stan. Potocki) tam robić go zechce. Czyli potrzeba, aby z niego zrobiły się dwa rozdziały, czyli też podług pierwszego układu ma być tylko jeden. Piąty rozdział W. Pana pracy jest mi nieznajomy; VI rozdziału potrzebuję koniecznie analizy, żebym się uchronił powtarzania. VII rozdział W. Pana powinien wszystko objąć, co tylko ściągać się może do konfederacyi targowickiej. Mnie zostanie cała robota sejmu dzisiejszego i odpowiedź na zarzuty. Proszę mi więc nadesłać jaknajprędzej żądaną analizę rozdziału VI żebym nie zrobił zawodu w przyjętej na siebie pracy. Cieszę się, że W. Pan jesteś zdrowszy.“

Jak z tego listu widać i jak wiadomo z pozostałych pism X. Kołłątaja, autorami dzieła pod tytułem: *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej d. 3 maja 1791* w Metz 1793 r. w 2ch częściach wydanego w 8ce, a w Dreźnie zbiorowo napisanego, byli Hugo Kołłątaj, Stanisław i Ignacy Potoccy, oraz Franc. Dmuchowski.

Plan całkowity do tego dzieła ułożył H. Kołłątaj, i dostarczył 720 sztuk aktów rządowych, do osnowy wspomnionego dzieła potrzebnych, a zarazem napisanie szczegółowych Rozdziałów, między współpracowników, w następujący sposób urządził:

Część I.

O ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiej d. 3 maja 1791 r.

Rozdział I. Prawo narodu i potrzeba ustanowie-

nowy zwrot uczyniła i wysłała tutaj notę kokietującą, przychylając się do konferencyj ministeryalnych w myśl ostatniego okólnika p. Drouyn de Lhuys. Znowu tedy przymierze austryacko francuzki czas niejaki może być na stole, lecz zapewne rozchwieje się przy wahającej się polityce tego mocarstwa, choć to kombinacya, jedyna może zdrowa i logiczna, odpowiednia potrzebom chwili, bogata w przyszłość, a obu tym państwom jako i cywilizacyi europejskiej równie korzystna.

Oto jest streszczenie stosunków tak wewnętrznych jak zewnętrznych Francyi do sprawy polskiej; wnioski jakie można stąd wyciągnąć, są sprzeczne a tak liczne jak czytający dzienniki we Francyi. Ministrowie i ludzie stanu, tak samo nie znają jutra jak i publiczność. Dodać jednak wypada, że jedyną kombinacyą, o której nikt nie myśli, w którą nikt nie wierzy, nawet fanatycy strony silniejszej, jest przymierze Francyi z Rosyą. Zdemaskowanie całego barbarzyństwa północnego kolosu, postawiło nieprzełamaną zaporę, między Moskwą a każdym kto tylko w imie cywilizacyi przemawia i ucywilizowanym narodem rządzi.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 28 grudnia.

L. Chociaż pogłoski o toczącéj się tranzakcyi z Węgrami, za które tak skwapliwie chwytało i daléj je szerzyło dziennikarstwo, tak często okazały się mylnemi, przecież na nowo je powtarzają dzienniki, skoro się tylko na nowo pojawią. Tak samo ma się rzecz i teraz, bo znów mówią, że Cesarz zamyśla w lutym udać się do stolicy węgierskiéj i że zawiązano stósunki z stronnictwem umiarkowanem a znaczne posiadającem wpływy, które zabezpieczają udanie się załatwienia sprawy. Nie chcę zaprzeczać, czy też świeżo i to w najnowszym czasie nie próbowano zastawiać się powagą osoby cesarskiéj na rzecz projektu pogodzenia się z Węgrami, ani także nie myślę utrzymywać, że nie uczyniono znowu w tym celu kroków. Wiem bowiem, że niektóre osoby, któreby chciały zyskać większe znaczenie a do odziedziczonych świetnych nazwisk pragnęłyby dołączyć wpływ i materyalne środki, tudzież, że niektórzy uczciwi teoretycy noszą się z projektem pośredniczenia w sprawie węgierskiéj; wiem także, że niektórzy z pomiędzy tych uczciwych doktrynerów mając wpływ w kołach urzędowych, używają półurzędowych peszteńskich dzienników do żywéj propagandy dla swych pomysłów, a nawet w sferze najwyższéj umieją na nie zwrócić uwagę. Mógłbym, gdyby nie pewne względy na tak delikatną sprawę, wymienić nazwiska najczynniejszych środków tego stronnictwa, które stara się zajmować stanowisko pomiędzy dawnymi konserwatystami a stronnictwem sejmowem z 1861 i nosi się z projektem, który byłby bardzo skutecznym, gdyby ten, że tak powiem, sztab jeneralny mógł tak jak Deak mieć za sobą armię tj. naród. Wiem to także, że u dworu i we wszystkich ministeryach, nawet na „Judenplatz" niczego więcéj nie pragną jak zwycięstwa tego stronnictwa; jednak pomimo to wszystko mam powody do utrzymywania, że wszystkie doniesienia o wzięciu się praktycznem do owego projektu pogodzenia się z Węgrami, o odpowiednich zmianach w składzie osób w węgierskiéj kancelaryi, o zwołaniu sejmu na przyszłą wiosnę, tudzież o naznaczonéj na połowę lutego podróży Cesarza, są nieuzasadnionemi, a nie przedwczesnemi, gdyż być może, że urzeczywistnienie rzeczonego projektu nie na miesiące, lecz na lata odroczyć będzie potrzeba. Albowiem w najwyższych właściwych sferach panuje przekonanie, że nie należy robić żadnego nowego eksperymentu, żadnéj nowéj próby, najmniéj zaś mieszać osobisty urok króla do takiego prostego eksperymentu. A zatem pomimo gorącéj chęci załatwienia sprawy nie wypada jak tylko pod warunkiem zapewnienia udania się, wchodzić w rokowania o zmianę stanu obecnego. Ale tego zapewnienia nie może dać stronnictwo konserwatystów; mógłby to zrobić Deak ze swymi przyjaciołmi, jednak nie na podstawie patentu lutowego a szczególniéj w chwili kiedy do tego wszystkiego zaczyna wiać reakcyjne powietrze.

Zapewniają tu bardzo stanowczo, że W. ks. Konstanty podczas pobytu w Wiedniu, starał się o rękę najstarszéj córki arcyksięcia Albrechta dla rosyjskiego następcy tronu, lecz dostał zupełnego kosza. Mogę dodać, że istotnie tak się rzecz miała. Onegdaj przyjmował Cesarz p. Schmerlinga bardzo łaskawie; minister odjechał do Wenecyi z przekonaniem, że i sam i system jego na silnych stoją podstawach.

Z Wielkopolski 20 grudnia.

Jeszcze w lipcu r. b. wyszedł okólnik od wyższej władzy do radzców ziemiańskich, a od tych do komisarzy okręgowych następującej osnowy w dosłownem tłómaczeniu:

„Komisarz policyi Crusius dostał polecenie od wyższej władzy objeżdżać powiaty prowincyi i zbierać dowody na następujące punkta:

1) czy i o ile komisarze i ajenci tajnego związku, jaki istniał w Poznaniu, a mianowicie: N. N. P. P. R. R. czynni byli w dążnościach związkowych, czy mianowicie wiele jeździli i zbieraniem pieniędzy, broni i ochotników powstańczych się zajmowali;

2) czy i o ile inne jeszcze osoby w tych zamiarach czynne były;

3) które osoby pieniądze na to dawały, a zwłaszcza, jakim sposobem i przez kogo do tego spowodowane, wezwane lub zmuszone były;

4) czy i o ile także duchowni polskiego usposobienia przez jawne lub skryte (w konfesyonale) wezwania do udziału w tajnym związku do gwałtownych czynności (gewaltsame Handlungen) w Królestwie Polskiem zachęcali.

Wzywam przeto Pana, abyś p. Crusius przy wykonywaniu danego mu zlecenia pod każdym względem wspierał i abyś się sam starał dostarczyć mu jak najwięcej materyałów do odpowiedzi na zadane pytania.

N. N. d. . . . . lipca 1863

Królewski radzca ziemiański N. N."

Otóż dochodzą nas wieści z prowincyi, że ów Crusius, który jest komisarzem policyi poznańskiej to sam, to pospołu ze znanym radzcą policyi Rose z Poznania bardzo gorliwie zajmuje się wypełnieniem swego mandatu. W ostatnim czasie odbywali oni rewizye w Bukowskim powiecie w mieszkaniach osób częścią uwięzionych, częścią takich, co przed aresztowaniem schronili się za granicę, częścią nawet u osób wcale dotychczas o nic nieobwinionych. Ponieważ nie znaleźli kompromitujących papierów, pozabierali całe paki prywatnych korespondencyj, których mianowicie mnogo znaleźli w Niegolewie u pani pułkownikowej Niegolewskiej, treści całkiem niewinnej. Zabrali jednak wszystko, bo czasu do czytania nie mieli; zapewne dopiero w biórze policyjnem w Poznaniu listy dokładnej ulegną rewizyi.

Te przetrząsania domów dokonywane były bez obecności sędziego, tylko okręgowy komisarz policyi był obecny i dwóch żandarmów, oraz ślusarz, który zamki otwierał, gdzie nie chciano otworzyć dobrowolnie, albo gdzie właściciela mieszkania nie było w domu. Na porę dnia nie miano żadnego względu, najeżdżano domy późno wieczorem i przeciągano rewizye do północy.

Jakże w obec takiej praktyki odbija paragraf 6 ustawy konstytucyjnej, który brzmi:

„Mieszkanie jest nienaruszalne. Najście mieszkania i rewizye domów, tudzież zabieranie listów i papierów dozwolone tylko w przypadkach i formach prawem przepisanych."

Gdy zaś prawo wyraźnie przepisuje, że rewizye tylko w obecności sędziego albo miejscowej zwierzchności komunalnej na rekwizycyą władzy do tego upoważnionej odbywać się mogą, gdy nadto prawo nocną porą rewizye odbywać wyraźnie zabrania, widoczna, jak daleko się posuwa arbitralność policyi poznańskiej. Zdarzyły się przypadki, że wyżej wymienieni urzędnicy policyjni otwierali siłą schowania, gdzie były zamknięte pieniądze i takowe rewidowali w nieobecności właścicieli. Jakaż więc jest rękojmia bezpieczeństwa, jeśli władza policyjna skompromitowana już knowaniami i prowokacyami, jakie publicznie w sejmie pruskim przez posła Niegolewskiego wykazane były, ma pozwolenie wkraczać do mieszkań naszych i gwałtem otwiera wszystkie schowania bez świadków prawem na taki przypadek naznaczonych?

Ale bardzo snać na sercu leży rządowi, aby potępić uwięzionych braci naszych, kiedy takiemi sposoby stara się zbierać dowody ich winy. Albożnie okazuje się stąd, w jakim kłopocie musi być *Kamergericht* berliński co do uzasadnienia oskarżenia obwinionych z góry o ciężką zbrodnię najgodniejszych obywateli Księstwa, kiedy tak starannie i z takiem ignorowaniem przepisów prawnych szuka dopiero dowodów ich winy. Gdzież się podziała sprawiedliwość sądów pruskich, jeżeli najwyższa władza sądowa daje się użyć za narzędzie tendencyjnej polityki i wytacza procesa na podstawie dowodów nie przez siebie gromadzonych, oddając bezpieczeństwo nasze i wolność na łaskę policyi poznańskiej.

Paryż 25 grudnia.

R. Od kilku dni obiega w Paryżu pogłoska o zmianie ministeryalnej, a osoby zwykle dobrze zawiadomione utrzymują, że hr. Walewski zastąpiłby p. Drouyn de Lhuys w ministerstwie spraw zagranicznych, lecz że ten ostatni objąłby jednak inną tekę ministeryalną. Wymieniają także jako prawdopodobnego kandydata, nowego a świetnego mowcę rządowego p. Thuillier. Ta zmiana wskazywałaby nowy kierunek, w polityce gabinetu tuileryjskiego, a raczej byłaby ona loicznem i nieunikninonem następstwem, mowy powiedzianej przez Cesarza przy otwarciu Izb. Mniemam jednak, iż czekać będą z tą zmianą do zakończenia dyskusyj adresu w ciele prawodawczem, którego chcą pozauć usposobienie aby przedsięwziąść ten zwrot w polityce, może on być więc odłożonym najdalej do 15 stycznia.

W Tuileryach życzą sobie zawsze jeżeli już nie kongresu monarchów, to przynajmniej częściowego kongresu, kołysząc się nadzieją możności rozwiązania pokojowego i to z zadowoleniem ogólnem, tak królów jak ludów, wszystkich ważnych komplikacyj europejskich. A jednak pomimo tych nadziei, uzbrajają się wszędzie w Europie, a szczególniej tutaj i we Włoszech. Ciekawym jest faktem, iż od pewnego czasu, najzupełniejsze porozumienie panuje między tutejszym gabinetem i Turynem. Im więcej polityka hr. Rechberga jest niepewną i wachającą się, tem więcej rząd tutejszy nachyla się do polityki hr. Cavoura. Skoro zaś wiosna coraz bardziej się zbliża, nie ma nic dziwnego, że się tworzą przymierza, gdyż chciałoby się przygotować na wszelkie ewentualności.

List ks. Czartoryskiego do p. Dupin, list który wam już jest znany, zrobił tu wielkie wrażenie. Godność i zimna krew z jakiemi napisany jest, czynią zaszczyt reprezentantowi Rządu Narodowego polskiego. List ten jest ze wszech miar nader politycznym.

Wczoraj na posiedzeniu ciała prawodawczego p. Thiers, przemówił po raz pierwszy nieco dłużej, przeciw projektowi rządowemu pożyczki 300 milionów. Utrzymują, iż p. Thiers mówić jeszcze będzie podczas dyskusyj nad adresem, i że naturalnie stawiać będzie rządowi opozycyą, ale rząd nie lęka się już p. Thiersa, który wiele stracił z dawnego swojego uroku.

Odegrano 13 t. m. w zamku Mouchy, jednym z najwspanialszych we Francyi, a należącym do ks. Mouchy, sztuczkę której autorem jest margr. Massa. Sztuczka ta napisana pod tytułem *Les cascades de Mouchy*, odegraną została z niezaprzeczonym talentem przez osoby należące do towarzystwa. Pomiędzy najładniejszemi paniami, które wzięły udział w jej odegraniu, zauważyć można było panią Pourtalès i marg. Gallifet; pomiędzy zaś mężczyznami ks. Mouchy, marg. Gallifet, pp. Castelbajac, Saint Maurice, i Du Lace. Cała sztuka napełniona jest alluzyami do rządu moskiewskiego i od początku do końca jest ona satyrą tego rządu. P. Bocher przedstawiał i uosobiał Rosyę i jej systemat pod nazwiskiem Pendra wieffe. Chciano przedstawić także Murawiewa, przychodzącego na scenę z obryzganą krwią gilotyną; ale w ostatniej chwili wykreślono tę zbyt wymowną rolę. Oto są wiersze o Polsce, które mi udzielono a które przy końcu p. Bocher odśpiewał.

„De ses martyrs que brise la torture
Le vent du nord apporte les sanglots;
N'oublions pas, ce serait un parjure,
Ceux que l'Elster a roulés dans ses flots
Quand leurs enfants que soutient l'espérance
Ont invoqué la foi du souvenir
Doivent-ils dire en regardant la Franse:
„France ma socur, je ne vois rien venir."

Donoszą mi z Florencyi, że W. księżna Marya chciała poznać ks. Karola Poniatowskiego, lecz że ten oświadczył, iż zrzeka się zaszczytu przedstawienia się jej.

Kraków 29go grudnia. Minister sprawiedliwości zamianował Dra Emanuela Schrenzla adwokatem w Złoczowie.

Wiedeń 28 grudnia. *Ost d. Post* poświęca dziś artykuł wstępny sprawie zamknięcia sal gimnastycznych w Hamburgu, w których odbywały się ćwiczenia wojskowe. Wiadomość ta, powiada *Ost d. Post*, zwróciła uwagę dyplomatycznych a nawet wojskowych sfer, i jak nam wiadomo, zasięgano zaraz telegrafem wiadomości. W skutek tego nastąpiła półurzędowa komunikacya podana w *Gen. Correspondenz*, która osłabiała zachowanie się austryackiego dowódzcy, przedstawiając władze hamburskie jako w pierwszej linii działające. Teraz jednak rzecz przecież inaczej wygląda; poczem *Ost d. Post* przytacza oświadczenie komitetu stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskiego, które podaliśmy w całej osnowie w wczorajszym numerze *Chwili*.

Dalej powstaje *Ost d. Post* na postępowanie dowódzcy austryackiego, robiąc uwagę, że Hamburg nie jest terytoryum, na który rozciąga się egzekucya przez Związek uchwalona. Najmniej wydaje się nam stósownem, powiada przytoczony dziennik, chcieć zmuszać do posłuszeństwa groźbą strzelania. Cóżby uczynił jenerał, o którym mówimy, gdyby senat nie chciał był wydać zakazu? Czyby rzeczywiście był kazał strzelać? Dalej powiada *Ost d. Post:* Jest to oznaką ducha rycerskiego, jeżli kto naprzeciw silnego okazuje się silnym; ale spokojnemu, do wojskowego postępowania nieprzyzwyczajonemu miastu grozić przemocą, nie wydaje się nam bardzo stósownem. Jesteśmy przekonani, że p. dowódzca brygady otrzymał z Wiednia naganę, ale według naszego zdania wypadałoby, aby o tem dowiedziano się w Niemczech, w razie jeśli jenerał w mowie będący rzeczywiście przekroczył swe instrukcye a nie działał w ich obrębie. Jenerał major hr. Gondrecourt jest francuskim legitymistą, który wstąpił w służbę austryacką. Musimy wyrazić nasze zadziwienie z tego powodu, że właśnie oficer obcej narodowości otrzymał misyą dowodzenia korpusem, który w Niemczech bronić ma sprawy niemieckiej. Bez tego już ironicznie wskazują pruskie dzienniki na to, że korpus austryacki składa się z żołnierzy *nie*-niemieckiej narodowości.— Sądzimy, że wyżsi dowódzcy mający w krajach niemieckich do spełnienia zadania, które poczęści jest politycznie-wojskowem, powinni być wybierani z uwzględnieniem niemieckiego narodowego uczucia. Wprawdzie hr. Gondrecourt nie stoi na czele korpusu egzekucyjnego; naczelne dowództwo ma sędziwy saski jenerał Hake. Ale tem bardziej dziwić się wypada, że w danym wypadku dowódzca austryacki nie oddał tej sprawy jenerałowi Hake, który zna lepiej niemieckie stosunki i prawa wolnego miasta Hamburga.

O tej samej sprawie donosi *Vaterland*, że na osobnem posiedzeniu hamburskiego wydziału miejskiego uchwalono prosić senatu o wyjaśnienie, czy ów zakaz spowodowany został groźbą austryackiej wojskowej komendy i jakie kroki poczynił senat przeciw mieszaniu się obcej komendy w wewnętrzne sprawy hamburskiego państwa. Telegram *Frankf. Post Ztg* donosi, że senat zaniósł do Wiednia skargę na postępowanie austryackiego jenerała, a do *France* telegrafowano z Hamburga o pogłosce, że austryacki dowódzca został odwołany.

— Sprawa węgierska znów zaczyna zajmować dzienniki wiedeńskie. Do *Botschaftera* przesyła korespondent z Pesztu następujący mniej więcej program, na podstawie którego dałby się załatwić spór o konstytucyę węgierską: Równe prawa dla sejmu węgierskiego z szczuplejszą radą państwa, utworzenie spólnego z jednej Izby składającego się ciała reprezentacyjnego z deputowanych obu reprezentacyj; oddzielenie budżetu krajowego od budżetu państwa i przekazanie pierwszego sejmowi węgierskiemu, oto mniej więcej zarys podstawy, na której według tutejszego widzenia rzeczy zgoda przyjść może do skutku. Jeżeli kto nie chce patrzeć nadto optymistycznie, to musi przyznać, że najbliższy sejm jeśli się zbierze, w podobnem kole żądań obracać się będzie.

— Podług telegramu *Wanderera* donosi *Schlesische Ztg*, że w. książe Konstanty podczas pobytu w Wiedniu starał się o rękę córki arcyksięcia Albrechta dla rosyjskiego następcy tronu, arcyksiążę Albrecht zaś nie przychylił się do tej propozycyi. W skutek tego stały się stosunki pomiędzy Rosyą i Austryą zimniejsze, i dla tego zbliżył się hr. Rechberg do Zachodu.

— Według korespondencyi wiedeńskiej do tego samego dziennika, zamyśla siedmiogrodzki kanclerz hr. Nadasdy, z powodu coraz bardziej wzmagającej się słabości oka, stanowczo wystąpić z publicznej służby; o jego następcy nic jeszcze nie słychać.

Niemcy.

Dzienniki niemieckie podają urzędowe sprawozdanie z posiedzeń zgromadzenia związkowego z d. 22go i 23go b. m., które tu zamieszczamy:

„Austrya, Prusy, Saksonia i Hanower kazały podać do wiadomości, że noty identyczne przez ich ministrów spraw zagranicznych zgodnie z uchwałą Związku z 7go b. m. względem wykonania środków egzekucyjnych w księstwach Holsztynie i Lauenburgu wystosowane d. 15go b. m. do królewskiego duńskiego prezesa ministrów Halla, wręczone zostały przez rezydujących w Kopenhadze posłów austryackiego i pruskiego. W dalszym ciągu po odebraniu uwiadomienia podało prezydyum Związku do wiadomości, że król. saski jenerał porucznik Hacke objął dowództwo nad armią egzekucyjną wraz z rezerwami i że dowódzący wojskiem duńskiem w Holsztynie odniósł się do niego względem ustąpienia z księstw dla uniknienia kroków nieprzyjaźnych. W końcu podali niektórzy posłowie do protokółu oświadczenia, które sobie byli zastrzegli względem uchwały 14go b. m. w tym przedmiocie zapadłej, według których dynastye saskie warunkowo przystąpiły do tej uchwały, głos zaś brunszwicko-nasauski oświadczył się przeciw tej uchwale.

Poczem oświadczyła Bawarya swe przyzwolenie na projekta wypracowane przez komisyą znawców względem zaprowadzenia powszechnej niemieckiej patentowej ustawy, podczas kiedy rządy meklenburskie, w których krajach instytucya opieki prawnej nad patentami nie istnieje, zastrzegły sobie postanowienia w tej sprawie.

Dalsze rozprawy na posiedzeniu z 22go b. m. odnosiły się głównie do ustawy względem zaopatrywania w żywność niemieckiej armii związkowej.

Na posiedzeniu z 23go t. m. zawiadomił poseł pruski, że z powodu słabości naczelnie dowodzącego wojskami związkowemi w Frankfurcie, ks. Waldemara na Szlezwiku i Holsztynie, oddano na czas tej słabości księcia dowództwo jenerałowi porucznikowi Dannhauerowi.

Na tem samem posiedzeniu podała Bawarya następujący wniosek:

„Wysokie zgromadzenie Związkowe raczy polecić wydziałowi zajmującemu się sprawą konstytucyi holsztyńsko-lauenburskiej, aby bezzwłocznie szczegółowo rozpoznał kwestyą następstwa w obu księstwach i z pośpiechem nagłości tej sprawy odpowiednim, przedłożył rezultat tego rozpoznania zgromadzeniu Związkowemu."

Wniosek ten uchwalono znaczną większością."

O tym samym wniosku pisze *Dresdner Journal*: Bawarya wraz z Saksonią podała była wniosek, aby polecono wydziałowi holsztyńskiemu rozpoznanie i sprawozdanie z kwestyi legitymacyi, która w sobie zawiera zarazem i kwestyą następstwa, w przeciągu ośmiu dni. Zgromadzenie związkowe uchwaliło ten wniosek dwunastoma głosami przeciw czterem, jednak z tą modyfikacyą, że zamiast „ośmiu dni" umieszczono w uchwale „z pośpiechem odpowiednim nagłości sprawy."

Prusy.

Dokończenie mowy deputowanego Łyskowskiego.

„Przyznacie panowie, że bardzo łatwo można się tutaj domyślić, iż ów denuncyant, który zresztą mojem zdaniem małoznaczące tylko podał fakta i żadnej styczności niemające z zbrodnią stanu, iż ów denuncyant krzywoprzysiągł. Mimo to rozciągnięto śledztwo przeciw zadenuncyowanemu aż do zbrodni stanu, i p. Sulerzycki od 6 miesięcy znajduje się w więzieniu śledczem.

„Wiele wypadków wiadomych mi poświadczają, jak lekkomyślnie następują uwięzienia. Że wspomnę tylko jako przykład uwięzienie dwóch braci Trąbczyńskich, którzy na mocy jakiegoś podejrzenia pochwytani, najprzód przez 3 miesiące siedzieli w więzieniu jako więźniowie śledczy, później zaś w téj saméj sprawie przesłuchanymi zostali jako świadkowie. Wymieniam wam nazwiska, nie są to zatem zmyślenia, lecz fakta niezaprzeczalne, za których prawdziwość biorę na siebie odpowiedzialność.

„Zupełnie odrębne światło rzuca przecież na sposób, w jaki postępują przy śledztwach i aresztowaniach sądu stanu, dokument piśmienny, który rzeczywiście zasługuje, panowie, na całą waszę uwagę. Deputowany właściciel dóbr Borku, pan Graeve, został także aresztowanym, pociągniętym do śledztwa i odstawionym do tutejszego Hausvoigtei jedynie, jak się okazało później, na mocy podrzuconych, fałszowanych papierów, które mu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sama komisya rewidująca podsunęła. (Niepokój.)

Panowie! jest to ciężkie podejrzenie, które wymawiam; lecz mam tutaj przed sobą zaręczenie pod przysięgą znanego z prawości i wiarogodności męża, i muszę prosić p. marszałka, aby mi pozwolił dokument ten przeczytać.

Marszałek. Nie wiem, czy Izba na to przyzwala?

(Wiele głosów na lewicy: przyzwalamy, przyzwalamy!) Proszę zatem o przeczytanie.

Poseł Łyskowski (czyta):

„Przeciw mnie niżéj podpisanemu doszło do deputowanego sądu stanu w ogóle 5 denuncyacyj bez podpisu. Pierwsza była napisaną w języku francuskim, druga w polskim, trzecia znów w francuskim itd. W skutek trzeciéj denuncyacyi odbył u mnie burmistrz z Koźmina Rex —

zauważam, że odpowiednie organa policyjne nie używają przy podobnych rewizyach zwyczajnych urzędników, lecz najgorliwszych, zdolnych do wszystkiego policystów, takim jest Rex burmistrz z Koźmina, do którego w rzeczy samej nie należy odbywanie rewizyi u p. Graevego, mieszkającego o dwie mile od tegoż miasteczka—

przy pomocy około 50 żołnierzy d. 3 lipca nad ranem nadzwyczaj ścisłą rewizyą.

Podczas gdy żołnierze po całym dworze, w mem pomieszkaniu od suterenów aż do poddasza szukali broni, rewidował burmistrz Rex z pomocą burmistrza Wolffa i komisarza obwodowego z Borku wszystkie moje papiery i książki. Rewizya była zupełnie bezskuteczną, nie znaleziono bowiem ani broni, ani pism kompromitujących, których szukano.

Teraz mnie się zapytano, gdzie jest skrytka, o któréj burmistrz Rex ma wiadomość? Ja zamiast

---

nia nowej konstytucyi—(Franciszek Dmuchowski).

Rozdział II. Wyobrażenie o konfederacyach w Polsce. Okoliczności zawiązania konfederacyi 1788. Cel onej i różnica od innych (F. D.).

Rozdział III. O uczestnictwie króla pruskiego, do rewolucyj w rządzie polskim i do czynów sejmu konstytucyjnego (H. K.).

Rozdział IV. O przeszkodach i zwłokach, które w robotach sejmowych czynili stronnicy moskiewscy (H. K. i Stan. Potocki.).

Rozdział V. O deputacyi do formy rządu ustanowionej i jej wpływie, na czyny sejmowe, a mianowiciej na dzieło konstytucyi (F. D.).

Rozdział VI. Przygotowanie projektu ustawy rządowej przez króla. Obraz d. 3 maja i dzieło samejże konstytucyi. (H. K.).

Rozdział VII. Ufność narodu w sejmie. Zdanie rodaków i obcych o konstytucyi. Sankcya jej i skutki z niej wynikłe. (F. D.).

Rozdział VIII. Czy można sejmu konstytucyjnego ustawy winić o wprowadzenie despotyzmu lub demokracyi. (Ign. Potocki).

Część II.

Rozdział I. Przeciwnych konstytucyi 3 maja za granicą zmowy. Przeszkody na sejmie po jej ustanowieniu. Zawiązanie rokoszu targowickiego. (Stan. Potocki).

Rozdział II. Rozbiór deklaracyi dworu petersburskiego 7/19 maja 1792 r. Uwagi nad ogłoszonemi i niewymienionemi urazami carowej do sejmu konstytucyjnego (Ign. Potocki).

Rozdział III. O uchwałach sejmu konstytucyjnego względem obrony kraju, aż do pory ostatniej limity jego. (H. K.).

Rozdział IV. Jakie i w czym było niedokonanie sejmowych uchwał względem obrony kraju. Sprawowanie się króla i wojska w czasie napaści od Moskwy. Odstąpienie króla od konstytucyi i przystąpienie do rokoszu targowickiego. (Stań. Potocki).

Rozdział V. Rozszerzenie się rokoszu targowickiego. Przywłaszczenie sobie władz wszelkich, a zburzenie konstytucyjnych. Odjęcie zupełne siły narodowi. (F. D.).

Rozdział VI. Zmowa carowy moskiewskiej z królem pruskim na Polskę. Okoliczności w Europie jej dogodne. Usługa rokoszu targowickiego do uiszczenia tej zmowy. (Ign. Potocki).

Rozdział VII. Targowickiego rokoszu niemoc. Wstręt w narodzie do jego robót. Ucisk kraju: łupiestwa rokoszan. Urządzenia ich względem następnego sejmu grodzieńskiego. (F. D.)

Rozdział VIII. Obraz i czyny sejmu grodzieńskiego pod rokoszem targowickim. Uwagi nad formami wymuszonemi, co do podziału Polski. Skutki tego podziału dla Polski i państw europejskich. (H. K.).

Zakończenie. (H. K.).

Nowe Książki.

Kraków. Jeszcze przed wydaniem *Klejnotów* Pruszcza, bo w r. 1603 wyszedł opis Krakowa (u Sibeneychera, wydanie powtórne u Wywiałkowskiego 1860 r.). Odtąd prócz dzieł A. Grabowskiego i J. Mączyńskiego, liczne pojawiły się przewodniki dla zwiedzających miasto nasze; a nawet monografie kościołów, jak *Katedra* ks. biskupa Łętowskiego, *Dominikańska świątynia* Siejkowskiego, *Kościół ś. Michała* ks. Chełmeckiego, *Kościół ś. Katarzyny* W. Pola i drugi W. Wielogłowskiego; wreszcie wielostronne badania historyi tyczące się Krakowa, oraz dzieje różnych instytucyj tego miasta, a nawet opisy szczegółowych kaplic i pomników. Nagrobki też zebrano po Starowolskim, uzupełniając je (Teleżyński, Sołtyk, Wurzbach). Wreszcie niemieccy uczeni Wurzbach, Essenwein, H. Müller i innych wielu, studyowali Kraków ze względu na sztukę i archeologiczne zabytków jego badanie. Choćbyśmy tedy mieli prawo mierzyć już każdą o Krakowie pracę skalą naukowej ścisłości i żądać od nowo ukazujących się w tej sprawie książek traktowania rzeczy badawczego, a naczechowanego znajomością sztuki; przecież i dobrych chęci a poczciwej pracy ignorować nam nie wolno. Chcemy tu wspomnieć o *Opisie Kościoła akademickiego ś. Anny*, który teraz ogłosił w Krakowie ksiądz Marcin Tylkowski; oraz o *Przewodniku dla zwiedzających Katedrę* wydanym u J. Bensdorffa. Obie prace nie mają nawet pretensyi do ścisłego i naukowego traktowania przedmiotu, ale tylko doraźny pożytek podróżnych chciały mieć na względzie.

Kościół ś. Anny już wielekroć opisywano. Pominąwszy nawet podane o nim przez Grabowskiego i Mączyńskiego wiadomości, mamy książkę Andrzeja Buchowskiego wydaną w r. 1703 zaraz po wzniesieniu tej świątyni, a nader szczegółowo dzieje jej stawiania traktującą. Do tego opisu dołączono nawet w drzeworycie plan kościoła. Wreszcie Ludwik Kosicki wydał monografią Swiątyni akademickiej (1833 r. przy programacie liceum ś. Anny). Opis więc ks. Tylkowskiego teraz ogłoszony (a uzupełniający wydany przez tegoż autora żywot ś. Jana Kantego) jest trzecią już z porządku książką przedmiot ten traktującą.

Ks. Tylkowski opisuje w broszurze swojej nader szczegółowo treść malowań i gipsatur okrywających wnętrze świątyni, oraz jej inne ozdoby; bo to wszystko za znakomicie piękne uważa. Podaje wreszcie dokładne odpisy epigrafów, jakie się w kościele znajdują.

Przewodnik dla zwiedzających Katedrę napisany przez jednego z duchownych, nie przedstawia nic nowego; ani też dawne wiadomości zastąpiono w nim nowszemi badaniami i sądami umiejętnych znawców sztuki. Jest on powtórzeniem (dla użytku podróżnych) tych powszechnie znanych o katedrze szczegółów, które zwykle niedokładnie słudzy kościelni gościom zwykli opowiadać.

Jakkolwiek wolelibyśmy, aby specyalne studya, których tyle swojscy i obcy uczeni podjęli nad każdym prawie pomnikiem katedry, popularyzowane były, co właśnie tego rodzaju przewodnikami osiągać się powinno; przecież w tej nowej broszurze tę znajdujemy korzyść, że przybywanie rozlicznych (choćby pośledniejszej wartości) książek o zabytkach Krakowa, jest zawsze pocieszającem; bo dowodzi ich potrzeby, okazuje wzrost zamiłowania pomników przeszłości naszej.

Warszawa. Wyszło dwutomowe dzieło: *Pogranicze Naddnieprzańskie, szkic społeczności ukraińskiej w wieku XVIII,* przez Antoniego Nowosielskiego.

Księgarnia Lewińskiego, uzupełniła wydawany poszytami poczet *Czytań dla szkółek i ochronek wiejskich*, ogłaszając teraz dziesiątą tej publikacyi książeczkę o *Mieście Krakowie*, jego starożytnościach, grobach i pamiątkach.

Prelekcye wstępne miane w szkole głównej przez różnych profesorów, poogłaszano w osobnych broszurach i książkach.

Wilno. U Józefa Zawadzkiego, kończą się następne publikacye kilkotomowe: *Pamiętniki Jana Śniadeckiego, Podróże do Włoch* J. Kremera (tom 5ty i ostatni); *Biblia łacińsko-polska*, (tom 3ci); *Klucz do Chemii, Powieści Jeża.*

— Drukarnia Kirkora kończy przerwane w Żytomierzu wydawnictwo *Zupełnego zbioru pism Adama Pługa.* Pod tąż firmą wyszedł przekład *Powieści o dwóch miastach* Dickensa i *Izabelli* powieści pani Wood.

— Księgarnia Syrkina zapowiada rychłe wydanie trzeciego tomu *Wykładu historycznego, dogmatycznego, moralnego, liturgicznego i kanonicznego wiary katolickiej*, przez X. A. Guillois, przekład Leona Rogalskiego.

jednéj trzy im wskazałem, które wszystkie dokładnie przetrząśniono ale bezskutecznie.

Poczem spisano i podpisano protokół i rewizyą ukończono.

Nadeszła potem czwarta denuncyacya do radcy kamergerichtu, Krügera, w języku francuskim, w któréj dokładnie opisano schowania, w których miały się znajdować w mym pokoju kompromitujące papiery. W skutek tego 15go lipca, kiedym był w Hamburgu na wystawie, odbył drugą rewizyą w mem pomieszkaniu sędzia powiatowy p. Kunkel z Krotoszyna",

i to sędzia powiatowy dla tego, aby tą razą rezultatowi rewizyi nadać urok sędziowskiéj powagi,

„i znaleziono w biurku podpisany literami Ed. T." to ma znaczyć Edmund Taczanowski.—

„list bez adresu, charakter niestety miał bardzo wielkie podobieństwo z czwartą denuncyacyą. Listu tego nigdy nie widziałem; jest on podrobiony i mnie podrzucony, co przysięgą mogę stwierdzić. Rzeczony list był mniéj więcéj treści następującéj:

„Kochany Graeve!

Sztućców 75 z bagnetami odebrałem, z czego kwituję. Działyński odebrał zebrane przez ciebie w powiecie pieniądze, kwituje cię z nich i uważa cię za swego najlepszego komisarza. Ed. T."

W skutek tego listu znalezionego w méj nieobecności rozporządzono natychmiast mię uwięzić i zamierzono zaprowadzić sekwestracyą w mych dobrach, gdyż wspomniany sędzia po dokonanéj rewizyi wezwał mą żonę, aby się wylegitymowała, co do niéj należy.

Ponieważ jednakże ze względów zdrowia wydzierżawiłem mą posiadłość, a wszystko inne należało do mojéj żony, nie można było u mnie zaprowadzić sekwestracyi. Wracając z Hamburga dowiedziałem się o rozporządzonem względem mnie uwięzieniu i nie wahałem się 25go lipca b. r. stawić się przed odnośnym sędzią. Podczas kiedy znajdowałem się w Berlinie w Hausvoigtei nadeszła piąta denuncyacya do rąk radcy kamergerichtu itd. Krügera, w skutek któréj szukano w moim ogrodzie kompromitujących papierów, ale nic nie znaleziono.

O prawdzie całéj téj relacyi zapewniam w miejsce przysięgi."

„Panowie! Że denuncyacye te co do istoty rzeczy były fałszywe, a domniemywany list p. Taczanowskiego podsunięty i sfałszowany, leży jak na dłoni, ponieważ po upływie niejakiego czasu puszczono p. Graevego do domu. Słyszeliście już, że z powodu daleko mniejszych, nieznaczniejszych okoliczności dokonano uwięzienia i rozpoczęto procesy o zbrodnią stanu. Gdyby było prawdą, że p. Graeve przeprawiał sztućce i zbierał pieniądze, gdyby się całe Ohm-Piersigowe dzieło nie wykazało tu jako zbyt widoczne szalbierstwo, zaprawdę p. Graeve nie byłby znów ujrzał światła dziennego; przecież pisze na wolności.

„Panowie! Nie chcę was dłużej nudzić tą sprawą, ale jedno jeszcze podniosę. Możnaby was wprowadzić na pole wyższej polityki i z tej sfery wywieść powody do uchwalenia wyjątku od przepisu artykułu 84. Panowie! Tu przychodzimy do kwestyi polskiej; w tym względzie dostatecznie już objawiliście swoję dysonancyą z postępowaniem i zapatrywaniem ministerstwa stanu przy obszernych debatach w przedostatniej sesyi sejmowej. Nie sądzę panowie, iżbyście od owego czasu mieli powód zmienić wasze zapatrywanie. Albo mielibyście od czasu, jak właśnie z Szlezwiku i Holzacyi wołanie o pomoc dotarło do waszych okolic, jak młodzież wasza z szlachetnej żądzy czynów woła do broni, aby ulżyć nędzy waszych uciśnionych braci, uznać za rzecz mądrą i szlachetną, zachować się apatycznie w obec niezrównanych cierpień ludu polskiego i dać wotum zaufania polityce rosyjskiej, świętemu przymierzu? Zdaje mi się, panowie, iż nie macie do tego powodu. Tak panowie, polityka to tak zwanego przymierza świętego występuje w kwestyi polskiej z wszystkiemi swemi groźnemi następstwy— nie tylko ze strony Rosyi, ale także z Austryi i Prus. Role wprawdzie więcej lub mniej jawnie rozdzielono, ale wspólna gra nie da się zaprzeczyć. Panowie! Podobnie jak carskie miasto Petersburg zbudowane jest na 100,000 trupach, to przymierze święte czerpało byt swój ze krwi i oceanu łez Polski.

„Panowie! Na nasz koszt zbudowano je, ale wznoszą je dalej na nasz i wasz koszt wspólny, i to właśnie winniście sobie rozważyć, panowie. Bóg widzi, iż nie macie żadnego powodu rządzić się w kwestyi polskiej polityką sprzeciwiającą się prawowitym usiłowaniom ludu polskiego i wchodzić w sprzeczność z samemi sobą, która u mężów stanu, u rządów dość jest smutną, ale u ludu zgoła jest niemożliwą, jeżli sam nie chce sobie usunąć z pod stóp podstawy prawowitych usiłowań, jeżli nie chce popaść w bagno tak zwanej dwulicowej moralności.

„Panowie! Nie robimy tajemnicy z naszych sympatyj, z tego co wzbudza drzenie w naszych sercach; zawsze jak mniemam ze wszystkich najotwarciej mówiliśmy, i nie widzimy powodu, dla czegobyśmy dziś inaczej postępować mieli. Nie robimy tajemnicy z naszych sympatyj dla braci w Królestwie Polskiem, wystawionej na wytępienie od żelaza i kuli, od szubienicy i przez eksportacyą. Okrylibyśmy się hańbą, gdybyśmy tego nie czuli, bylibyśmy tchórzami, nędznikami bez czci i wiary, popadlibyśmy w pogardę przyszłych pokoleń, gdyby serce nasze nie czuło cierpień braci, i gdybyśmy nie chwytali wszelkich środków, aby im wyrazić naszę sympatyą, aby dać wedle mocy naszej jak najsilniejszą pomoc.

„Panowie! Nie czynimy ztąd żadnej tajemnicy, że zapewne wielu nie ograniczyło się w obec straszliwego losu naszej braci na prostych sympatyach, na skargach i lamentach. Dumni z tego jesteśmy, panowie, że z grona naszego (Mówca wskazuje na ławy posłów polskich.) nie tylko szermierze słowa wystąpili za dobrą i świętą sprawę biednego pokolenia bratniego, ale i wojownicy za sprawę w której usługach szlachetne ponieśli rany. Dumni z tego jesteśmy, i nigdy nie zaprzemy się współczucia dla bezprzykładnej nędzy braci naszej mimo wszystkich prokuratorów, mimo sądu dla zbrodni stanu. Mniemam wszakże panowie, iż i ze względu na was trzeba mi wyrazić oczekiwanie, że i wy nie odwrócicie ucha od głosu waszego sumienia i oddacie świadectwo odwiecznej prawdzie i sprawiedliwości, przedewszystkiem zaś powstrzymacie się od oddania głosu, któryby chociaż pośrednio mógł być uważanym za wotum zaufania dla polityki Murawiewów i Bergów.

„Proszę was, panowie, abyście porówno z nami z zasady, głosowali za uwolnieniem wszystkich trzech deputowanych i mieli przytem także zwrócony wzrok na waszę przyszłość wedle znanego przysłowia: Hodie mihi, cras tibi!"

(Brawo! Wesołość!)

Następnie referent komisyi sprawiedliwości, poseł Immermann, śród wielkiego znużenia izby rekapituluje wywody raportu, w końcu śród wielkiego niepokoju izby występuje przeciw wnioskowi posła Kratza, i zaleca imieniem komisyi przyjęcie wniosku komisyjnego bez zmiany.

Przychodzi do stawiania pytań każdego z osobna. Marszałek izby proponuje naprzód głosować nad przesądzającym wnioskiem posła Kratza i towarzyszy, potem nad poprawką posła Łyskowskiego i towarzyszy, nad którą to poprawką wedle wniosku posła Denzin i 6 towarzyszy ma się głosować imiennie. Gdyby poprawka Łyskowskiego przepadła, ma się przejść po kolei do trzech części wniosku komisyjnego, i to zaczynając od wniosku posła Rhodena odnoszącego się do pierwszej części wniosku komisyjnego. Jeżeli wniosek Rhodena upadnie, ma się przejść do pierwszej części wniosku komisyjnego, potem do drugiej i trzeciej.

Poseł hr. Cieszkowski z miejsca: „Panowie! Mniemam, że przy ustawianiu pytań, które nam co tylko p. marszałek proponował, wielu członków tej izby, a pomiędzy nimi i my jesteśmy, będą zniewalani mimo woli do głosowania. My zaiste nie obawiamy się światła przy rozglądaniu się ściślejszem; zatem nie mielibyśmy niczego do nadmienienia przeciwko poprawce posła Kratza, i moglibyśmy za nią głosować. Ale zasadniczo i my i ci, dla których już teraz sprawa jest jasną, musimy głosować za naszym wnioskiem pierwotnym i dla tego wtedy dopiero, skoroby ten upadł, moglibyśmy się zdecydować na wniosek posła Kratza. Zostawiam rozstrzygnięcie p. marszałkowi, i nie postawię żadnego wniosku, jeżeli mu się spodoba proponować inne ustawienie pytań."

Marszałek izby zostaje przy swojej propozycyi. Poseł Wachsmuth popiera zdanie hr. Cieszkowskiego; za zdaniem marszałka oświadczają się poseł hr. Schwerin i poseł baron Hoverbeck; marszałek chce rozstrzygnienie złożyć w ręce izby, kiedy poseł Cieszkowski cofa swój wniosek. Tymczasem izba odrzuca wniosek posła Denzin żądający głosowania imiennego nad wnioskiem Łyskowskiego. Przychodzi do głosowania nad wnioskiem posła Kratza i towarzyszy: izba przyjmuje wniosek głosami 147 przeciwko 133.

Ameryka.

Podawszy w numerze wczorajszym mesaż pana Lincolna prezydenta Stanów Zjednoczonych, zamieszczamy poniżej mesaż prezydenta Stanów sprzymierzonych p. Jeffersona Davis, przedstawiający wybitny kontrast z pierwszym. P. Jefferson Davis rozwiodłszy się długo nad sytuacyą wojskową i oddawszy sprawiedliwość żołnierzom broniącym Stanów południowych, wchodzi w obszerne szczegóły, poparte argumentami o stosunkach Anglii z Stanami sprzymierzonymi. Podajemy ważniejszy ustęp z owego mesażu dotyczący Francyi:

Z żalem oświadczam, że stan stosunków naszych z obcemi krajami zupełnie się nie polepszył od mego zeszłorocznego mesażu. Przeciwnie narody europejskie w postępowaniu swojem jeszcze bardziej odstąpiły od tej rzeczywistej bezstronności, która jedynie zasługuje na nazwę neutralności i w pewnych wypadkach ich sposób działania przybrał cechę istotnej nieprzyjaźni.

Zawiadomieni byliśmy dotąd, że za wspólną zgodą mocarstwa obce na wszystkich punktach w obec walki, która się toczy na stałym lądzie, pozostawiły inicyatywę dwom wielkim mocarstwom morskim w Europie zachodniej i że oba rządy tych dwóch narodów zgodziły się, że nie przedsięwezmą żadnego środka bez uprzedniego porozumienia się. Wynika więc z tych układów, że czy to Anglia czy Francya mogą według upodobania przeszkodzić aktowi uznania, do jakiego konfederacya słuszne ma prawo, lub nawet przedłużyć z tej strony Atlantyku bieg kroków nieprzyjacielskich, jeżeli odroczenie pokoju może służyć polityce jednego lub drugiego z tych mocarstw. Każde z nich widziało się przez to w posiadaniu wielkiego wpływu, aby nadać wykonaniu powszechnemu praw neutralności formę tego rodzaju, aby służyć mogła do celu okazywania jednej z stron wojujących przychylności ze szkodą drugiej. Na przeszłej sesyi przedstawiłem uwadze waszej niektóre główne punkta uważane w postępowaniu mniemanych neutralnych, które z nich czyniły stronników skłaniających się ku naszym nieprzyjaciołom; lecz odtąd zaszły wypadki, które powodują mnie wrócić do tego przedmiotu z większemi szczegółami, niż dotąd poczytywanem było za potrzebne.

Wypadki zeszłego roku ważne sprowadziły zmiany w warunkach naszego południowego sąsiada. Zajęcie stolicy meksykańskiej przez armię francuską i zaprowadzenie rządu prowizorycznego, w skutku czego nastąpiła zmiana radykalna w konstytucyi kraju, żywy obudziły interes. Chociażbyśmy woleli nasz rząd własny, nasze własne instytucye, niż instytucye innych krajów, nie możemy chcieć zaprzeczać im wykonywania prawa, jakie mają do rządzenia się sami i jakiego domagamy się dla siebie także. Jeżeli lud meksykański woli monarchię niż rzeczpospolitą, naszym obowiązkiem jest widocznie przystać chętnie na jego decyzyę i okazać, że bierzemy w jego pomyślności szczery i serdeczny udział. Jeżeli jednak Meksykanie wolą zachować dawne swe instytucye, nie mamy przyczyny lękać się, aby stawioną była przeszkoda wolnemu ich wyborowi. Cesarz Francuzów uroczyście wyrzekł się wszelkiego rodzaju zamiaru narzucania Meksykowi formy rządu niemiłej narodowi i dostojna osoba, której tron był ofiarowany, nie chce go przyjąć, póki ofiara ta nie będzie sankcyonowaną przez głosowanie powszechne. W obu wypadkach możemy się z zaufaniem spodziewać trwania owych stosunków pokojowych, które utrzymane były na granicy, a nawet znacznego rozwoju handlu, który już istnieje, na wspólną korzyść obu krajów.

Od odroczenia sesyi uznanem było za potrzebne postanowić względem niektórych konsulów zagranicznych rezydujących w Stanach skonfederowanych. Rodzaj tego postanowienia i powody, na których było oparte, tak dokładnie się przedstawiają w korespondencyi wydziału stanu, że niema potrzeby dodawać do niej żadnej uwagi.

Mesaż wchodzi w szczegóły o stanie armii i marynarki, potępia dziką srogość skonfederowanych w wojnie i kończy następnie:

Powzięta w roku zeszłym nadzieja rychłego zakończenia wojny nie urzeczywistniła się. Dla czego cała ta rzeź nie wystarczyła niestety! głodowi zagłady życia ludzkiego; pożerającemu nieprzyjaciela? Czyż niedość się już krwi przelało z obu stron i ów rozdział nieprzyjacielski kraju, czy niedość jeszcze okrył kraj żałobą, iż jeszcze dostrzedz nie można pragnienia pokoju?

Gdyby jednomyślność ludu mogła położyć kres złudzeniu, okazała ona się w sposób dość wybitny, aby nie przywieść do milczenia pozoru, że Stany południowe wzburzone zostały powstaniem fakcyjnem. Dawno już należało uznać, że wykonywują oni tylko prawo swe zastrzeżone zmieniania rządu swego w taki sposób, aby lepiej zapewnił ich szczęście. Lecz te uwagi były bezsilne, aby zmniejszyć nienawiść tych, którzy przyzwyczajeni ciągnąć ważne korzyści z unii z nami, nie mogą opanować zawziętości wznieconej przekonaniem, że własnem swem szaleństwem zniszczyli najbogatsze źródła swej pomyślności.

Nie chcą oni słuchać nawet propozycyj jedynie możliwego pomiędzy nami pokoju, pokoju, który uznając przepaść nieprzekroczoną dzielącą nas, mógłby dozwolić obu ludom osobno otrząść się z nieszczęść zadanych obu stronom przez wojnę wypowiedzianą nam bez przyczyny.

Rozpocząwszy wojnę zgwałceniem bezpośredniem swej konstytucyi, która im wzbraniała nachodzić państwo, ośmieleni zostali zbrodnią do tego stopnia, iż nieosłaniali już swego celu zniszczenia instytucyj i obalenia zwierzchności i niepodległości tych stanów. Wiemy, iż jedyna silna nadzieja pokoju polega na dzielności naszego oporu, gdyż tylko wyczerpanie sił może zakończyć kroki nieprzyjacielskie. Patryotyzm ludu wyrównywał ofiarom, jakich ojczyzna żądała. Byliśmy zjednoczeni więcej niż jakikolwiek lud w podobnych okolicznościach. Bóg nam udzielił pomyślność niestosunkową do naszych zasobów i z jego świętem błogosławieństwem prace nasze winny przynajmniej być uwieńczone nagrodą należną ludziom, którzy oddali wszystko co posiadali w obronie słusznej swych praw nieprzedawnionych, swych ognisk domowych, swych ołtarzy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29go grudnia. Wczoraj około godziny 4tej popołudniu, młody jakiś człowiek prowadzony do więzienia kryminalnego, wysunął się nagle z przed domu więziennego i rzucił się w ulicę Grodzką chcąc się ratować ucieczką. Jeden z prowadzących go żołnierzy dał za nim ognia w ulicę Grodzką. Że nietylko chybił ściganego, lecz nadto, że nie zabił nikogo z licznych przechodniów, to przypisać należy więcej zrządzeniu Opatrzności niż zamiarowi żołnierza, co dał ognia w poprzek ulicy ludnej, nie przewidując wcale, kto w samej chwili wystrzału nadchodząc, mógł był paść ofiarą. Więzień zbiegły został podobno pochwycony.

— Aresztowany w drugie święto Bożego Narodzenia Dr Jaszczurowski, wróciwszy z wycieczki swej do chorego, tak opisuje wypadek już w dzienniku naszym opowiedziany:

„W dniu 26go b. m. byłem zawezwany telegramem do Wgo Piaseckiego właściciela dóbr ziemskich i posła do Rady państwa do Trzęsówki w cyrkuł Tarnowski. Między 10tą a 11tą godziną przed południem spieszyłem na kolej, idąc placem Szczepańskim i ulicami bocznemi; po drodze zawezwano mnie do chorej kobiety przy placu Szczepańskim pod L. 244 na dole. Tam przy pisaniu recepty staje dwóch policyantów w pełnem uzbrojeniu przedemną i pomimo zaręczenia gospodarza domu i samej chorej, mocno tym wypadkiem przestraszonej, co do mojego charakteru i celu przybycia, pytają się mnie o dowody. Pokazałem kartę legitymacyjną, dla wykazania się tożsamością osoby; jednak wszystko to nie było dostateczne i musiałem uledz wezwaniu i udać się w asystencyi patrolu uzbrojonego do Dyrekcyi policyi.

W drodze znająca mnie publiczność dziwiła się mojemu aresztowaniu, w tej liczbie wielu urzędników tutejszych, którzy się wykazywali kartą legitymacyjną i byli toż samo znieważeni od straży policyjnej.

Wojskowi z pułku Hanowerskiego niewiem jakiego stopnia, widząc mnie szarpanego przez policyanta Nr. 53 oznaczonego, stawali w mojej obronie i reflektowali policyanta, lecz wszystko bezskutecznie. Z powodu straconego czasu spóźniłem się na kolej, i było mi bolesno, że niemogłem dopełnić obowiązku powołania mojego, a najwięcej ucierpiał na tem chory, narażony na kilkunastugodzinną zwłokę w przyniesieniu mu pomocy lekarskiej.

Dr. Jaszczurowski."

Dołożyć tu winniśmy, że jak nas zapewniano, policyant oznaczony Nr. 53 ukarany został za nadużycie.

— Do rozprawy ostatecznej przypadają w bieżącym tygodniu, a mianowicie: we czwartek d. 31 b. m. następujące procesa polityczne:

PP. Stefana Mazura, Aleksandra Bittnera, Franciszka Jasińskiego, Jana Porębskiego, Karola Henzlera, Jana Zalewskiego, Karola Gałczyka, Jana Szczurka, Jana Waligórskiego i Jana Sochnackiego wszystkich o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. przez udział w powstaniu.

— W tutejszym sądzie karnym odbywać się będą we środę 30go b. m. ostateczne rozprawy w procesach: Maryi Kowalskiej, o kradzież; Jana Ugornego o kradzież i Antoniny Nawrotowej o kradzież.

— *Gaz. Narod.* donosi, że we Lwowie w dzień Bożego Narodzenia wieczorem patrol wojskowy prowadzony przez ajenta policyjnego chciał z nakazu tego ostatniego aresztować na placu Ś. Ducha mniemanego powstańca, a gdy ten począł uchodzić ku głównej strażnicy, dano za nim ognia. Ani ów ścigany, ani też nikt z licznych przechodniów nie został ugodzony, lecz kula zraniła w ramię żołnierza stojącego na straży.

— D. 27go b. m. odbyto we Lwowie ponowną rewizyę a bezskuteczną w domu p. Tycowej.

— Delegowany sąd powiatowy we Lwowie skazał p. Emilię Bogdańską żonę zawiadowcy dóbr, na miesiąc aresztu za obrazę organów urzędowych w czasie urzędowania ich.

— D. 22go w kawiarni p. Wiśniowieckiego we Lwowie przyaresztowano 8 osób z gości tam obecnych. D. 23 wieczór w cukierni pp. Niziniecckiego i Hołyńskiego odbyto takąż rewizyę, lecz nikogo niewzięto.

— Sąd karny we Lwowie skazał w d. 21 b. m. drukarza p. Michała Porembę na 20 złr. za wydrukowanie: „Odpowiedź na historyę unii kościoła grecko katolickiego"; gdyż dziełko to oskarżone było o zbrodnię zamięszania spokojności publicznej.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich, „że przed kilkoma dniami przybył do Wiednia naczelnik (?) policyi tajnego rządu rewolucyjnego w Warszawie i stanął u mieszkającego tam malarza historycznego pochodzenia polskiego, gdzie pozostał. Policya wiedeńska miała sobie pobyt jego wskazany i w przeszły wtorek (22go) aresztowała go. Nazywać on się ma J. Zenk, ale miał także pasport na inne imie wydany. Aresztowany wywieziony został 23go koleją żelazną do Krakowa w towarzystwie komisarza policyjnego p. Rosenbauma."

— W dzienniku lekarskim *Dublin-Medical-Press* znajduje się środek przeciw wściekliźnie czyli wodowstrętowi zalecony przez Dra H. Laffiny w Nowym Jorku, który należałoby sprawdzić w naszym kraju, lubo o licznych doświadczeniach i skutecznych już zapewniano. Środkiem tym jest elektro-magnetyzm. Chorego, na którym wszystkie inne środki okazały się jak zwykle bezskutecznemi i który zaczął już do koła siebie kąsać, a zatem znajdował się w stanie daleko posuniętej choroby, przywiązano do materaca. Około obu nóg jego owinięto drut miedziany, który umocowano u konduktora bieguna ujemnego, a konduktor bieguna dodatniego przez gąbkę nasyconą octem i solą poprowadzony był od karku wzdłuż pacierza i innych części ciała pod wpływem bateryi elektrycznej w całej swej sile. (Nie podano, jakiego rozmiaru jest baterya, lub o wielu kręgach i jakiej wielkości jest stos galwaniczny). Kurcze natychmiast ustały, i pod wpływem prądu elektrycznego chory przyjmował płyny bez wstrętu i ochoczo, ale tylko tak długo, jak prąd elektryczny działał. W ciągu 12 godzin powtórzono działanie 12 razy po pół godziny za każdym razem, po czem wodowstręt i wścieklizna przeszły w stan podobny do choroby morskiej: chory miał wymioty, pocił się, zażył lekarstwo na przeczyszczenie i popadł następnie w sen. Po dwu godzinach zbudził się, narzekając na ból głowy i wielkie osłabienie. W tydzień powtórzył się napad choroby ale słaby; znów zastósowano prąd elektryczny, do którego chory taką czuł odrazę jak do wody, nastał sen i chory zupełnie przyszedł do zdrowia. Podobne rezultata osiągnięto tym samym sposobem w kurczach traumatycznych (powstałych w skutku ran).

— Otrzymaliśmy z Londynu 50 złr. bank. austr. na rzecz rannych rodaków w obecnej wojnie, tudzież list, z którego te słowa wyjmujemy:

„Część Polaków zamieszkałych w Londynie, utrzymująca się z pracy rąk własnych, zbierając się co niedzielę w *Jacob's well, Passage, Barbican, London,* dla powzięcia szczegółowych wiadomości tak z placu boju jakoteż zewnętrznej polityki o sprawie polskiej przez odczytanie artykułów zamieszczonych w dziennikach polskich, po wspólnem naradzeniu się postanowiła urządzić dobrowolną składkę na rannych, która jakkolwiek szczupła— gdyż uczestnicy jej sami są ograniczeni w swych funduszach— pochodzi jednak z głębi serc i uczuć patryotycznych— czując obowiązek służenia chociaż tym sposobem Ojczyźnie . . . . i pamiętając zawsze przysłowie staro-polskie „ziarko do ziarka, to będzie miarka"; w skutek tej decyzyi składkę z miesiąca listopada r. b. wynoszącą 50 złr. w. a. i przeznaczoną na korzyść rannych braci jako dobrowolnie zebraną pomiędzy sobą przy niniejszym przesyłają.

Jacob's well, Jacob's Passage, Barbican E. C. — 15go grudnia 1863."

— *Gazeta Narodowa* donosi o następujących rewizyach we Lwowie w d. 23 b. m. Rano odbywano rewizye przy ulicy Pobrygickiej w mieszkaniu pp. Bruszkiewicza i Hillicha; u tego ostatniego aresztowano krewnego domu, miejscowego kupczyka i jakiegoś czeladnika piekarskiego. Tegoż dnia odbyto rewizyę u słuchaczów wydziału prawnego pp. Smólskiego i Janowicza w ich nieobecności, otworzywszy drzwi wytrychami, lecz nic nie znaleziono. Wieczorem tegoż dnia zrewidowano w hotelu Georges mieszkanie p. Przybysławskiego, nic jednak nie znaleziono podejrzanego. Aresztowano atoli osoby będące w tej chwili w odwiedziny u p. Przybysławskiego, a między temi pp. Alfreda Lewakowskiego, p. Hipolita Łączyńskiego i p. Kemplicza z Artasowa, którzy są meldowani i posiadają karty legitymacyjne. Tegóż wieczora odbyto jeszcze raz bardzą ścisłą rewizyą bez upoważnienia władzy wyższej u p. Kornela Ujejskiego, u którego aresztowano dwóch gości. Cała bardzo liczna komisya rewizyjna niechcąc dzwonić do domu, przelazła przez sztachety, i tak się dostała do mieszkania p. Ujejskiego. Była także rewizya bezskuteczna u p. Alfreda Młockiego.

— Dnia 28go grudnia zmieniła się temperatura od — 2,°6, do + 0,°2, wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 327''',00, o godzinie 10tej wieczór 330''',38, o godzinie 6tej rano 29go, 331''',27; wiatr zrana południowo zachodni, potem zachodni, najczęściej słaby, cały dzień pochmurny, wieczór dosyć rozpogodzony, ale niedługo, przed południem zawierucha ze śniegiem, po południu kilka razy śnieg; rano 29go o godzinie 6tej temperatura powietrza — 27°, R.

— Jutro we środę dnia 30go grudnia, Ś. Dawida króla i Ś. Eugeniusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29go grudnia. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę. To co było na miejscu, sprzedano bez zmiany cen; lecz w ogóle usposobienie handlowe nie jest korzystne, gdyż ziarno wystawione na sprzedaż w próbkach nie było uwzględnione. Na targu krakowskim dzisiaj, bardzo wątły był ruch zbożowy; 'a na transito było nieco chętnych kupców obcych, i ci kupowali żyto po cenach zeszłotygodniowych, a za pszenicę już nie dawali tych cen, lecz nieco niższe. W miejscu mało poszukiwano i tak żyto jak pszenica ofiarowane były według cen notowanych. Przedni jęczmień piwowarski odchodził łatwiej, po złr. 4·40 do 4·60; ziarno zaś poślednie i średnie nietknięte.

Wrocław 24 grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	65·68	63	56·60
Pszenica żółta	60·61	59	55·57
Żyto	42·43	41	39·40
Jęczmień	36·37	34	31·32
Owies	29·30	28	26·27
Groch	46·50	45	40·43
Rzepak (za 150 funt. *brutto*) . .	197	187	177

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	13⅓	—	13⅔
„	dobra	12⅔	—	13⅙
„	średnia	11¼	—	12¼
„	poślednia	10¼	—	10⅔
Biała	przednia	18	—	19
„	dobra	16¾	—	17¾
„	średnia	13¾	—	15¾
„	poślednia	10	—	12⅔

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 28 grudnia. Odpowiedź królewska na adres Izby deputowanych ma wczorajszą datę i jest kontrasygnowaną przez wszystkich ministrów. Mówi ona, że kwestya następstwa w Holsztynie pozostawioną jest Związkowi za udziałem Prus. Odstąpienie od traktatu londyńskiego nie może stać się bez powodów. Spieszne uchwalenie pożyczki jest pożądane. Prawdopodobnie we czwartek odbędzie się posiedzenie Izby dla wysłuchania odpowiedzi królewskiej.

Frankfurt 28 grudnia. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu Bundestagu poseł heskodarmstadzki wniósł, aby celem zabezpieczenia praw Związku, natychmiast zająć Szlezwik. Austrya i Prusy wniosły wystósowanie do Danii wezwania względem cofnięcia rozporządzeń wcielających Szlezwik do monarchii duńskiej, a ewentualnie, aby poczynić dalsze kroki ze strony Związku, zastrzegając kwestyę następstwa. Wnioski te odesłano wydziałom.

Frankfurt 28 grudnia. Wniosek austryacko-pruski żąda ewentualnie wzięcia pod rozbiór kroków ze strony Związku zarządzić się mających celem opieki praw Niemiec do Szlezwiku. Odczytana na posiedzeniu nota angielska i przekazana wydziałowi do sprawy holsztyńskiej, przywodzi na pamięć traktat londyński z d. 8 maja 1852 i dodaje: Jeżeliby Związek zeszedł z drogi traktatu i poczynił przedwczesne kroki, mogłoby to ściągnąć bardzo groźne zawikłania. Anglia zresztą gotową jest wziąść udział w konferencyi, w którejby oprócz kontrahentów traktatu zasiadali także reprezentanci Związku.

Hamburg 28 grudnia (*Oe. Z.*). Zapytanie tutejszego senatu uczynione w Wiedniu, czy Austrya zechce i może przysłać statki swoje wojenne dla obrony brzegów i portu hamburskiego, odnosiło się szczegółowo do wysłania na morze północne dla opieki Hamburga dwóch fregat pancernych austryackich. Odpowiedź Austryi była przychylną.

Londyn 28 grudnia. (*Pr.*) Propozycya angielska względem zwołania ponownie konferencyi kontrahentów traktatu londyńskiego, uważaną być winna jako odpowiedź na propozycyę francuską konferencyj ministeryalnych. Doniesienia z Wiednia mówią, że Austrya gotową jest przysłać pełnomocnika na konferencyę projektowaną ze strony Anglii, jeżeli mocarstwa przyjmą punkta postawione przez gabinet wiedeński jako warunki przystąpienia, a mianowicie: 1° udział czyli reprezentacya Związku niemieckiego; 2° uznanie mocarstw, iż traktat londyński może być podległym rewizyi; 3° dalsze trwanie egzekucyi aż do ostatecznego rozwiązania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza ustawę z d. 28 bm. względem dalszego pobierania podatków i opłat stęplowych i sądowych do końca kwietnia 1864.

Dzienniki warszawskie, które nas dziś doszły (a *Dziennik powszechny* chybił) nic nie przynoszą nowego lub zasługującego na wagę. Telegram rozesłany przez berlińskie bióro telegraficzne z Warszawy z daty 27go bm. o zamachu w tymże dniu na jednego z członków komisyi śledczej na Krakowskiem przedmieściu przed domem Grodzickiego, jest prawdopodobnie powtórzeniem wiadomego i przez nas jeszcze przed świętami doniesionego zranienia majora Rothkircha, który to wypadek zaszedł 22go b. m. Dzienniki bowiem warszawskie z 28go nic o tym nowym zamachu nie nadmieniają, a tożsamość miejsca przed domem Grodzickiego zdaje się stwierdzać tożsamość wypadku. Telegram berliński dodaje atoli, że dom Grabowskiego został wzięty na użytek wojskowy i wszystkim mieszkańcom kazano się z niego wynieść; co zresztą należy do przepisów najnowszej juryzdykcyi moskiewskiej w Polsce — zaboru domów, opodal których zdarzył się wypadek, z którym właściciele domów i ich mieszkańcy niemieli najmniejszego stosunku.

Dochodzi nas w tej chwili dekret Rządu Narodowego wydany do wydziału wojny, w moc którego zniesione zostają dotychczasowe naczelnictwa wojskowe województw tak pojedynczych jak po dwa razem; w to miejsce zaś siły zbrojne powstania w Kongresówce podzielone są na cztery korpusy pod dowództwem jenerałów: 1) Kruka, 2) Bosaka, 3) pułkownika Skały, 4) dowódzcy jeszcze nie naznaczonego. Czwarte to dowództwo podzielone jest na dwie podkomendy: mazowiecką i płocką. Nadto dochodzi nas dziś wiadomość, iż w Krakowskiem pojawił się oddział silny i dobrze uzbrojony pod wodzą pułkownika Żubra, którym ma być jeden z doświadczonych już i dzielnych partyzantów.

Piszą nam nareszcie z wiarogodnego źródła z Lubelskiego, iż tamże, również jak w Podlaskiem wielka jest liczba ochotników z włościan i zagrodników złożona, lecz zbywa im na dostatecznej ilości broni.

Proces w Berlinie polskich więźniów politycznych rozpocznie się w połowie stycznia, i trwać ma cztery tygodnie. Samo odczytanie aktu oskarżenia ma zająć cztery dni.

Czytamy w *Indépendance Belge*, że p. Drouyn de Lhuys miał 26 t. m. naradę z posłami rosyjskim i angielskim z powodu proponowanych konferencyi ministeryalnych; oraz że nadeszła do Paryża odpowiedź gabinetu turyńskiego na notę francuską z 8go t. m. zupełnie przychylająca się do myśli konferencyj ministeryalnych i wyrażająca ubolewanie, że opór kilku rządów uniemożebnił kongres.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 29 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Rnble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	84¼	83¼
Srebro nowe . . . . złr.	117	116
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 80	9 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 50	9 35
Dukaty holenderskie ważne . „	5 66	5 56
„ austryackie . . . . . „	5 66	5 56
Listy zast. galic. nowe z kup. „	74⅝ –	73⅝ —
„ „ „ stare „ „	78 25	77 25
Obligacye indemn. z kuponami „	72½ —	71½ —
Akcye kolei gal. bez kup.	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80¼ —	79¼ —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94 —	93 —

Wiedeń 29 Grudnia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narodowa	80	—
Akcye banku narodowego wied.	784	—
„ banku kredytowego . .	184	20
Losy 5% z r. 1860	93	20
Srebro	117	—
Londyn, 10 funt szterl.	117	40
Dukat pojedynczy	5	62

Wiedeń 28 Grudnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	68 20	68 —
5% Pożyczka narodowa	80 10	80 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 10	72 90
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	75 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 10	85 90
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 —	141 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 —	92 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 70	92 50
Bilety rentowe Como.	20 25	19 75
Losy Zakładu kredytowego . .	141 75	141 25
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	786 —	785 —
„ zakładu kredytowego . .	184 40	184 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1742	1740
„ „ rządowéj.	187 50	186 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 50	137 50
„ „ Pardubickiéj	127 70	127 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	198 50	197 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	100 —	99 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	100 —	99 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 —	88 75
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	117 25	117 —
Paryż 100 franków . . .	7	46 40	46 20

Waluty:		
Cesarskie korony	16 35	16 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 62	5 60
„ „ obrączkowe . .	5 62	5 60
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 40	9 40
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory.	9 80	9 75
Suwereny angielskie.	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	9 80	9 75
Srebro	117 50	117 —
„ kupony	117 50	117 —
Talary związkowe.	1 77	1 76
Pruskie bilety bankowe	1 77½	1 77

Lwów 24 Grudnia		
Dukat holenderski.	5 62	5 56½
„ austryacki	5 65	5 59½
Półimperyał rosyjski	9 79	9 64
Rubel rosyjski.	1 86	1 83½
Talar pruski.	1 79	1 77
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 —	72 15
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 60	75 76
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 10	71 30
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 40	79 75
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 50	196 50

Warszawa 28 Grudnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	80 2	79 52
kupon . . . „	—	— 97⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	14 24	14 19
kupon	—	— 1
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	71 —	70 50
„ „ „ warszaw.-bydgos.	80 25	79 75

Wrocław 28 Grudnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84 7/12	—
Polskie bilety bankowe	86¾	—
„ Listy zastawne	81⅛	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 23 Grudnia		
Renta 3%.	66	—

Londyn 24 Grudnia		
Konsole	91⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 8. 30 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY

ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiéj, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

OSOBA urodzona z rodziców francuzkich, posiadająca wykształcenie i kwalifikacye do prowadzenia panienek Obywatelskich, szuka miejsca jako **guwernantka** w domu obywatelskim. — Bliższych szczegółów udziela na listy frankowane księgarnia *Jana A. Pelara* w Rzeszowie. (3552-1-3)

Obwieszczenie.

(3551-1-3

Folwark leżący niedaleko Tarnowa przy głównym trakcie, niezadłużony, składający się z 110 morgów dobrego gruntu jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy Ulicy Grodzkiéj Nr. 95 na pierwszem piętrze

---

Do wydzierżawienia
Folwark Ujkowice,

odległy milę od Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dóbr w Krasiczynie koło Przemyśla. (3541-1-3)

Wesołów dolny w obwodzie Krakowskiem powiecie Wojnickim, dwie, mile od kolei żelaznej, przy szosie, graniczy z miastem Zakliczynem lanckor., rozległości do 500 mrogów, z której 300 morgów ornego pola a reszta lasu, pastwisk i kępy przy Dunajcu, gleba pszenna i

Willa przy plantacyi na Piasku pod Nrm 87 jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (3486--7)

DOM 1-piętrowy,

składający się z 32 pokoi z obszernem podworcem, położony w mieście Bochni 5 mi od Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela *F. Hübner* kupiec w Bochni. (3578-1-2)

SANKI

nowe, lekkie, na jednego konia przyrządzone, są do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie korzeni i win *P. M. Jawornickiego* w Rynku. (3582 1-3)

Egzamina w Szkole rolniczéj Dublańskiéj,

za Isze półrocze roku szkolnego 1863/64

odbędą się

od dnia 16 do 25 Stycznia 1864 r.

w następującym porządku:

Dnia 16 Stycznia	z Chowu zwierząt i Technologii	w III klasie,
„ „ „	z Teoryi rolnictwa i praktyki rolniczéj	„ II „
„ „ „	z Matematyki.	„ I „
Dnia 18 Stycznia	z Ekonomii i Drenowania.	„ III „
„ „ „	z Chowu zwierząt i Fizyologii zwierząt.	„ II „
„ „ „	z Anatomii i fizyologii zwierzęcej	„ I „
Dnia 20 Stycznia	z Rolnictwa i praktyki rolniczéj	„ III „
„ „ „	z Mechaniki	„ II „
„ „ „	z Chemii	„ I „
Dnia 22 Stycznia	z Budownictwa i Rachunkowości	„ III „
„ „ „	z Chemii i Rachunkowości	„ II „
„ „ „	z Mineralogii i Fizyki.	„ I „
Dnia 26 Stycznia	z Chemii i z Leśnictwa	„ III „
„ „ „	z Ekonomii i Rolnictwa	„ II „
„ „ „	z Rolnictwa i Praktyki rolniczej	„ I „

Egzamina te odbywać się będą w godzinach porannych i poobiednych w dniach wyżej wymienionych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu. Wstęp do sali egzaminacyjnej jest wolny; mianowicie dla Rodziców, Krewnych i Opiekunów, których się niniejszem uprzejmie zaprasza.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Lwów, dnia 16 Grudnia 1863 r. (3547—1—3)

Prezydujący: ***Krasicki.*** Zastępca Sekretarza: ***Józef Grelinger.***

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, serange sous tous les rapports en premièrligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, dienner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle lepolonais, de même on y trouve le „Czas," „l'Indépendance belge," et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. 3131-20-26)

Louis Raffarra.

Król. pruskiego fizyka obwodowego

Doktora KOCHA

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścia najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ≡ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ≡ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdrażnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl**, jako też: (3344-3-4)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt. — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU pp. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p Markus Śliska, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski.

Przeciw **zarazie na bydło** jako środek zaradczy poleca się jak najmocniéj



KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów iwrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności — Oraz:

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w **KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI**, w Rynku gł. w kamienicy W. p. **Kirchmayera** i p. **Józefa Jahna**, — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick**,

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik aptek. w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH pan KOSICKI — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH pan A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka. (3445--7)

Na ulicy Sławkowskiéj, idąc z koncertu wieczór, znalezionym został

Szalik wełniany.

Właściciel zgłosi się pod Nr. 61/431, na Małym Rynku. (3580-1)

KAWA

parowa,

codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po ¼, ½, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ f.
Mocca bez puszki . . .	1·35,	68 c.	34 c.
dto z puszką . . .	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . . fl.	1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . . fl	1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	43 „

Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (3477-2-)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy* ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (3203--13)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (3199-12-13)

Swieży

Kawior Astrachański,

Ser Stilton stary (Angielski),
„ Cheshire,
„ Roquefort,
„ Strachino,
Półgąski pomorskie,
Marynaty z Łososia i Węgorza,
Pasztety Sztrasburgskie,

nadeszły do

Handlu Win i Delikatesów
Juliusza Grosse,
przy placu Dominikańskim N. 489.

(3456-4-)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*. — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego*, *Sokołowskiego*, *Grodowskiego*, *Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki*. — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego*. — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*. (3198-11-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

100,000 franków

główna wygrana

najnowszéj Pożyczki na premie,

w ciągnieniu **2 Stycznia 1864 r.**,

w ogólnéj ilości **18** milionów franków, które rozdzielone są pomiędzy **400,000** trafnych.

Główne wygrane są: 5 po 100,000, 2 po 80,000, 70,000, 60,000, 2 po 50,000, 45,000, 40,000, 20,000, 2 po 10,000, 2 po 5,000, 4,000, 253 po 1,000, itd., aż do najmniejszéj wygranéj na 46 franków.

1 los opatrzony seryą i numerem wygrywającym do powyższego ciągnienia kosztuje. . . . . 2 złr. w. a.
3 losy dto dto dto . . . . . 5 „ „
6 losów dto dto dto . . . . . 10 „ „

Łaskawe zamówienia uskutecznia podpisany Dom handlowy rzetelnie i jak najspieszniéj, a po odbytem ciągnieniu, przyrzeka przesłać natychmiast listy ciągnienia wszystkim biorącym udział — bezpłatnie.

Joh. Georg Lussmann, jun.,
„(Staats-Effecten Handlung) in Frankfurt a. M."

NB. Wszystkich w tym dzienniku ogłaszanych losów nabyć można u podpisanego jak najtaniéj. (3480--7)

Już dnia 4 Stycznia 1864,

nastąpi obfite w wygrane ciągnienie wielkiego losowania pieniężnego, gwarantowanego przez książęcy Brunszwicko-Lüneburgski rząd, które uposażone jest 18,200 trafnemi na:

talarów 100,000, 60,000, 40.000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000 itd., w którem można wziąść udział,

za małą wkładkę złr. 5 w. a. za cały los,
„ „ „ 2½ „ „ pół losu oryginalnego (nie promesę).

Wygrane wypłacone będą w srebrze w 14 dniach po ciągnieniu, jakoteż przesłane zostaną natychmiast udaiał biorącym urzędowe listy ciągnienia przez podpisany Dom handlowy wyłącznie upoważniony do sprzedaży tych losów.

(3549-2-3) ***„Jakub Strauss,*** w Frankfurcie n. M."

200,000 złotych w srebrze!

50,000 złotych w srebrze! **30,000 złotych w srebrze!**

Dnia 13 Stycznia 1864,

nastąpi ciągnienie

wielkiego Losowania premij państwa,

które w ogóle zawiera 14,811 wygranych,

i pomiędzy temi znajdują się wygrane — oprócz obok wyrażonych — także na:

25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, itd., itd.

Cały los oryginalny do powyższego ciągnienia kosztuje złr. 10 w. a.
½ losu dto dto dto dto „ 5 „
¼ „ dto dto dto dto „ 3 „

i przesyła się takowe natychmiast po otrzymaniu odpowiedniéj kwoty.

Na każden los, któren przy końcu losowania nie trafi wygranéj przynajmniéj na złr. 100 — otrzyma właściciel tegoż los bezpłatny (Freilos), tak iż w najnieszczęśliwszym wypadku żaden numer bez wynagrodzenia nie pozostanie.

Listy wygranych przesłane zostaną opłacone (franko) zaraz po ciągnieniu, jak również wygrane wypłacone będą natychmiast.

Uprasza się o zgłaszanie się jak najspieszniéj pod adresem;

„Johan Georg Lussmann jun.,
priv. Loose-Verschleis, Frankfurt a. M.

(3550-1-5)

100,000 złotych w srebrze!

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*